Nr. 198. Czwartek 28 Sierpnia 1879. Rok 69

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Najjaśniejszy Pan powrócił 26 b. m. po południu z Brucku nad Litawą do Schönbrunnu.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z d. 19go sierpnia b. r. mianować najłaskawiej proboszcza w Bilce szlacheckiej, Antoniego Stańkowskiego, kanonikiem kapituły metropolitalnej obrz. łac. we Lwowie.

Stremayr w. r.

Wysokie c. k. Ministerstwo oświecenia pozwoliło otworzyć prowizorycznie piątą i szóstą klasę w gimnazyum Złoczowskiem od nadchodzącego roku szkolnego 1879. Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z Rady szkolnej krajowej.
We Lwowie dnia 27 sierpnia 1879.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 28 sierpnia.

Kiedy tak jawnie kleją się aliansy, o których do niedawna nikt nie myślał, jak n. p. szwedzko-rossyjski, uwaga zwracać się musi ku republice francuskiej, w której tradycyach leży russofilizm, której pierwszym programem po 4 września 1870 było zbliżenie się ku Rossyi, celem wspólnego wystąpienia przeciw Niemcom. Schlebianie Rossyi na każdym kroku i przy każdej sposobności cechowało całą prasę republikańską. Gdy raz przed kilku laty jeden dziennik prowincyonalny wystąpił przeciw Carowi nieprzychylnie, omal nie zniszczono go a minister-prezydent z trybuny parlamentarnej rzucił na redaktora wielką klątwę jakby na zdrajcę. Był czas, kiedy zdawało się, że Gambettowski russofilizm wsiąknie w massy i skrzywi na długo kierunek polityczny Francyi. Na szczęście jednak ludność francuska po katastrofie z roku 1870 zaczęła tak wysoko cenić dobrodziejstwa pokoju, że republikanie, schlebiając zawsze każdemu prądowi chwilowemu, przerzucić się musieli w inny kierunek. Zamiast propagowania wojny odwetowej, która straciła popularność, powiedziano o republice jak w swoim czasie Napoleon III o cesarstwie — *la republique c'est la paix!* Od tej chwili umizgi do Rossyi zaczęły słabnąć powoli i na kongresie berlińskim delegaci francuscy nie szli niewolniczo za swoimi kolegami z Petersburga, czego się z początku obawiano.

Dziś, gdy Niemcy wypowiadają Rossyi przyjaźń dotychczasową, a Rossya nagłem zbliżeniem się do Szwecyi manifestuje wobec Europy dążność do zerwania z dotychczasową tradycyą polityki zagranicznej, Petersburg powinienby wskrzesić dawne plany aliansu francuzko-rossyjskiego. Na Rossyę przychodzi teraz kolej kokietowania Francyi, która więcej przecież znaczy, niż Szwecya razem z Danią, która na miliony liczy swoją siłę zbrojną. Gdyby w Paryżu panował król lub cesarz, kto wie, czy *Agence russe* nagle nie przypomniałaby sobie, że jak Szwecyi tak i Francyi należy się ten zaszczyt, żeby carewicz lub inny członek cesarskiej rodziny zrobił wycieczkę do Paryża. Król lub cesarz francuzki byłby daleko przystępniejszym dla takich aliansów, chociaż ani legitymiści ani bonapartyści nigdy nie schlebiali Rossyi w sposób tak służebny, jak Gambettyści przed kilku laty. Każdy monarcha francuzki musiałby szczęśliwą wojną utrwalać tron swój, więc stłumiłby w sobie wszelkie antypatye dla uzyskania środków do tego celu. We Francyi jednak panuje dziś Grévy jako prezydent republiki, która pozorami konserwatyzmu łudzi Europę, a tymczasem toruje drogę radykalizmowi. Sojusz Rossyi podminowanej przez socyalizm z Francyą pozwalającą panować radykalizmowi, byłby rzeczą tak nienaturalną, że chyba w ostateczności zgodzonoby się na to w Petersburgu.

Jest dziś jedna piekąca sprawa, w której Rossya i Francya stanęły na jednem i tem samem stanowisku. Sprawą tą jest spór Grecyi z Turcyą o granicę, spór, który po upływie całego roku nie postąpił ani o krok naprzód i właśnie teraz stanowi przedmiot obrad w komisyi złożonej z delegatów obu stron. Do niedawna Francya razem z Włochami ujmowała się gorąco za Grecyą, ale Włosi przekonali się, że Grecya nie jest zdolną do spełnienia wielkiej misyi cywilizacyjnej na wschodzie i zerwawszy z polityką sentymentalną, nie bardzo troszczą się o dalszy przebieg sprawy. Francya sama jedna nie zechce postawić kwestyi na ostrzu, aby w razie energicznego oporu ze strony Turcyi nie była zniewoloną do zaawanturowania się na tak niewdzięcznem polu. Rossya zdaje się popierać politykę francuzką, ale tak samo jak Francya nie posunie się za daleko, bo dziś absolutnie nie jest zdolną do wznawiania zbrojnej interwencyi. Sprawa grecka zatem nie wzmocni wspólnością akcyi węzłów politycznych między Francyą a Rossyą. Turcya jak zawsze aż nadto jest przebiegłą, żeby nie wyzyskała korzystnej dla siebie sytuacyi.

KORESPONDENCYE

New-York, 13 sierpnia.

(*S. W.*) Niezmiennym torem płynące życie wielkiej stolicy przedstawia się powracającemu po dłuższej niebytności, jakby się nigdy nie był od niego oderwał, a dodawszy do tej jednostajności porę ogórkową i wyjazd wszystkiego, co tylko mogło wyjechać z tego, miasta, nawiedzonego klimatem Kairu w lecie, milczenie waszego korespondenta nie przyniosło wam uszczerbku, bo i cóż interesującego mógłby był włożyć do swej kroniki? Uwzględniając brak poważnych nowin, nie będzie on i tym razem nadużywał waszej cierpliwości jałowemi ploteczkami, tembardziej, że jego pobyt na Manhatlanie potrwa krótko, i resztę lata spędzi w chłodnej Nowej Anglii i nad brzegami św. Wawrzyńca, żeby powróciwszy zająć się sprawą obchodzącą nasz ogół, o której (ufajmy) szczęśliwym toku nie zaniedba donieść. Mówię o projektowanej wystawie *Bitwy pod Grunwaldem*, arcydzieła Matejki, której otwarcie nastąpi w New Yorku w październiku.

Zebrałem więcej faktów ogólnej doniosłości w ostatniej mej wycieczce, niż New York mógłby mi udzielić. W Nowym Orleanie wiedzą więcej o grasującej w padole Missisipi żółtej febrze, tudzież o projekcie przekopania Florydy niż w północnych miastach, a ponieważ nie wytchnąłem jeszcze z jazdy między Nowym Orleanem i New Yorkiem, powtórzę, co tam słyszałem.

Wieści szerzone w Europie o tegorocznem zjawieniu się zarazy, zwanej przez Kreolów *vomito* a przez Amerykanów żółtą febrą, musiały być przesadzone, jeżeli spowodowały niektóre rządy do surowych kroków ostrożności przeciw okrętom, przybywającym z portów amerykańskich, w których zgoła nie ma zarazy. Wybuch tej strasznej choroby ogranicza się, jak się przekonałem w kwarantannie Nowego Orleanu (gdzie wykadzono nas powracających z Zatoki Meksykańskiej) w obrębie Memphis, miasta niechlujnego, już w roku przeszłym tak srogo nawiedzonego, którego biała ludność uciekła, z wyjątkiem nielicznych indywiduów, co przebywszy szczęśliwie chorobę przed rokiem, a wiedząc iż recydywa nie zdarza się w niej, jak w ospie, zostali w przeklętem mieście wraz z murzynami, z natury nieskłonnymi do zarazy. Ta nieliczna

---

3)

MISYA FAMILIJNA

OPOWIADANIE

przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta".

I.

(Ciąg dalszy.)

Być może, iż dla kogo innego ciotka nie wydałaby się tak straszną jak dla mnie, ale bo też od najmłodszych lat moich miałem szczególniejszą antypatyę do tej starej sekutnicy. Kiedy ją ś. p. Augustyn Kopaczewski, znany adwokat, odumarł, sprowadziła się z całym taborem do stryja mojego Tadeusza na mieszkanie z oświadczeniem, że cały majątek jaki ma, zapisze jego dzieciom. Stryj Tadeusz, jest to bardzo zacny człowiek z najlepszem sercem i krocie ciotki Filomeny bardzoby mu się przydały, ale z tem wszystkiem gorąca krew płynie mu w żyłach, i nie da sobie nikomu w kaszę dmuchać. Zdarzyło się jakoś wkrótce, że psy dworskie zadusiły jej ulubioną kotkę rasy syberyjskiej. Ciotka chciała koniecznie, żeby stryj kazał te psy powystrzelać — on się uparł, że nie, więc pani Filomena, podarłszy w oczach jego gotowy już testament, przyjechała do nas z takiemi samemi obietnicami.

Byłem jeszcze małym chłopakiem i w domu się uczyłem przy panu Wacławie, który był moim nauczycielem, kiedy kazano mi co rano i wieczór całować ciotkę w rękę i mówić jej dzień dobry albo dobranoc. Ręka jej była pękata i zawsze pachnąca jakiemś zielem, więc całowanie sprawiało mi przykrość. Jednak musiałem, bo ojciec tak kazał. Dalej niechęć moja do ciotki jeszcze bardziej wzrosła, kiedy dostałem pierwsze buty z obcasami, a na drugi dzień zaraz obcięto mi takowe na żądanie ciotki, którą drażniło wszelkie pukanie po podłodze. Od tej chwili powiedziałem sobie, że nienawidzę tej baby i podobno że dotrzymałem słowa.

Stara lubiła grać w maryasza, ja na nieszczęście nauczyłem się tej gry dość wcześnie, zasadzano mię tedy nieraz po parę godzin do stolika. Dokuczałem jej jak mogłem, podglądając karty, zrzucając inne na jej atuty, manewrując, aby wygrywać nie mogła. To doprowadzało ją do passyi; wymyślała mi, że ze mnie nic dobrego nie urośnie, bo mam prawdziwą szulerską żyłkę, że zatem z testamentu będę wypuszczony, bo ona marnotrawcom nie myśli swej pracy zostawiać. Naturalnie, że będąc w takiem dla mnie usposobieniu, jako skazanego już z góry na lekkiewicza — mimo nagród, które w szkołach dostawałem, nie obdarzyła nigdy żadnym prezentem, lecz owszem prawiła ciągle o oszczędności, wskazując na ojca, który niezadługo cały majątek straci.

Rzeczywiście, interesa rodziców nieświetnie stały, i to zdaje się, było głównym powodem, że biedna matka z anielską rezygnacyą znosiła wszystkie kaprysy i dokuczania starej, burmistrzującej u nas więcej niż w własnym domu. Słyszałem jak nieraz mówiła do ojca:

— Wiesz Janie, że te wymagania Filusi już mi tu stoją, i gdyby nie dzieci, jednej godzinybym ją ztąd wyprawiła....

— Et — odpowiadał ojciec, wzruszając ramionami — i to niepewne, co obiecuje....

— Ale z pewnością. Tyle razy już mówiła i mnie i Kasi i Wacławowi, że da jej na posag pięćdziesiąt tysięcy.... że gotowa jest zrobić zapis przed rejentem....

Ojciec kiwał na to głową, uśmiechając się przykro, a tymczasem ciotka dusiła pieniądze przy sobie, zakupując z procentów coraz to nowe papiery. Strofując na każdym kroku ojca i matkę za marnotrawstwo, brak przezorności, za życie nad stan i zbytki królewskie, swoją drogą co się jej tyczyło, była do najwyższego stopnia wymagającą. Płaciła wprawdzie kilkaset złotych rocznie za utrzymanie siebie i całego stada kotów, które tylko śmietankę i skrzydełka z kurcząt jeść mogły, jednak matka utrzymywała, że płaca ta nawet na żywienie kotów nie wystarcza. Parę razy, kiedy już z nami było krótko, kiedy trzy raty Towarzystwa zalegały, a o podatki sekwestrator zjechał tradować nam rzeczy, udawał się ojciec z prośbą o pożyczkę do ciotki.

— Nie mój Jasiu — odpowiadała bardzo żałosnym tonem — nie pożyczę. Widzisz, ja jestem kobieta chora na nogi i Bóg wie, co mnie czeka na starość.

— Aleź ja potrzebuję na parę miesięcy....

— Tak się to mówi, a jak przyjdzie oddać, to zkąd? Po mojej śmierci weźmiecie wszystko, ala za życia ci mój Jasiu nie pożyczę....

— A Chlebowskiemu pożyczyłaś? — mówi gorzko ojciec. — Wszak i ja ten sam procent zapłacę.

— Chlebowskiemu co innego, on jest obcy człowiek, nie odda w terminie, mogę go egzekwować, a na proces z tobą nie miałabym serca.... Wierz mi Jasiu, najlepiej się obchodzić tem, co człowiek ma.... Pilnuj lepiej gospodarstwa, nie wydawaj na książki, na gazety i tym podobne głupstwa — to będziesz miał.... Widzisz, ja nigdy nie wydaję tego, co mam....

Matce znowu, która także próbowała parę razy pukać do niej o pomoc, zarzucała brak familijnego uczucia.

— Moja Filciu, nie bluźnij doprawdy, bo sądzę u własnych dzieci, gdybyś je miała, nie byłoby ci lepiej.

— No, tak.... prawda.... widzę to.... ale to wszystko idzie u was bez serca.... Ja moja Anielciu jestem sierota sama jedna, jak ten palec, i nikogo nie mam prócz was na świecie. Przywiązałam się do was, a wy tak jakoś.... nic....

— Doprawdy — mówiła matka obrażona — już nie wiem, czego ty chcesz od nas?

— Serca lubeńko, serca... Mnie nikt nie kochał w życiu prócz Augustyna — nikt. Matki nie znałam, ojciec nieboszczyk mię nie lubił....

I łzy wtedy puszczały jej się z oczu, i brała na ręce kota Wiernusia, a głaszcząc go, przemawiała do niego, że on jeden kocha ją prawdziwie bezinteresownie....

Widząc i słuchając tego wszystkiego, nieraz taka brała mię passya, że chciałem pójść do niej i powiedzieć jej wprost: „Jesteś niegodziwa!" Ale cóż? Matka spłakawszy się, powiada: broń Boże — ojciec machnie ręką: a dajże jej pokój, dziwaczka stara.... Nie mogąc tedy jawnie wystąpić, mściłem się do woli na faworycie jej, owym Wiernusiu. W tym czasie, kiedy się moje opowiadanie zaczyna, z całego stada kotów, z któremi ciotka do nas przyjechała — pozostał tylko jeden potomek, w „osobie" Wiernusia. Było to już stare, rozleniwione, o szarej pręgowanej sierści kocisko, a tak opasłe, że po-

rezerwa żyje szczęśliwie jałmużną zewsząd przysyłaną w mieście, ścisłym kordonem strzeżonem. Tylko około 10 osób umiera dziennie, gdyż nie ma komu umierać między takim doborem weteranów. Nie ulega wątpliwości, że zwolnienie kwarantanny pozwoliło by zarazie rozszerzyć się nad całą Missisipi, ale takie zwolnienie nie nastąpi przed chłodną porą roku. Nad Missisipi agitują plan prawdziwie amerykański, wykupienia Memfis od jego mieszkańców, spalenia go, zrównania z ziemią, rozdzielenia ludności między zdrowe okolice i zniszczenia tym sposobem gniazda, w którem zdradziecka zaraza się zaaklimatyzowała.

Projekt przekopania Florydy w miejscu gdzie ten półwysep łączy się z kontynentem, zawdzięcza swój początek rywalizacyi z znanym planem Lessepsa co do międzymorza Panamy, a ma na celu skrócenie nader żywej żeglugi między Nowym Orleanem, Teksasem i Meksykiem a północą o dni kilka. Projekt ten przybiera coraz wyraźniejsze rysy. Jest to jedna z wielkich robót niedalekiej przyszłości. Znając Florydę z podróży przed kilku latami odbytej, wiedząc też, że żegluga naokoło tego wielkiego kraju, równego jak tok, pełnego rzek, jezior i bagien, zajmuje tyle czasu i kosztuje tyle, co przeprawa z Ameryki do Europy, rozumiem potrzebę i możliwość tego kanału. Wypada pamiętać, iż pomimo swej długości nie byłby niemożebnym, bo Floryda tworzy równinę mało co wzniesioną nad poziom morza i składa się z napływowej ziemi. W tym wielkim stanie nie ma ani jednego kamienia.

W ostatnim tygodniu zwrócił na siebie uwagę finansowych kół amerykańskich list związkowego senatora Kelly, znanego ekonomisty i finansisty, zawierający sprawozdanie z rozmowy z ks. Bismarckiem w kwestyi przywrócenia srebra przymusowego kursu czyli znaczenia waluty w Niemczech. Jest to kwestya bardzo ważna dla Stanów Zjednoczonych, głównych producentów srebra na świecie, w których istnieje osobne stronnictwo polityczne, uważające za swe główne hasło przywrócenie srebra do powagi waluty krajowej, której teraźniejszą podstawą jest złoto, gdyż srebrne dollary Stanów Zjednoczonych nie są przyjmowane w większych sumach jak 25 dollarów naraz. Temu monometalizmowi przypisuje wielu tutejszych ekonomistów rozmaite niedogodności finansowe. Kwestya ta musi być ważną dla mieszkańców wszystkich krajów, w których srebro jest normą waluty, a które tracą tyle na wymianie od czasu obniżenia wartości srebra. Otóż p. Kelly zaręcza, iż ks. Bismarck przyrzekł powstrzymać sprzedaż srebra zostającego w skarbie niemieckim, a natomiast puścić je w cyrkulacyę w nadziei ożywienia przemysłu i handlu, rząd amerykański zaś wyznaczył 60.000 dolarów dla komisarzy, których mianował do międzynarodowej konferencyi, do której daje inicyatywę. Zadaniem tej konferencyi miałoby być uregulowanie stosunkowej wartości srebra i złota w sposób odpowiedni obecnej ilości tych dwu kruszców w obiegu, tudzież nakłonienie rządów trzymających się monometalizmu, czyli przyznających tylko złotu znaczenie waluty, a traktujących srebro jako dodatkową, zdawkową monetę, do zaniechania tego systemu. Głównym przeciwnikiem dwu-metalizmu była Anglia, lecz Amerykanie sądzą, że jej kłopoty z wymianą indyjską, oraz liczne ztąd wypływające bankructwa mogły zmienić jej zapatrywanie. Co się tyczy Ameryki, powiększenie wagi srebrnego dollara, czyli proporcyonalnej wartości złota do srebra i nadanie tańszemu kruszcowi kursu obowiązującego we wszelkich wypłatach i w jak największych sumach, znajduje poparcie w kołach rządowych. Inicyatywa do wspomnionej konferencyi wyjdzie z tych kół niezawodnie i w niedalekiej przyszłości.

Przed kilku tygodniami skończył życie pod kołami lokomotywy, wychodząc ze swego pałacu w Morrisianie, staruszek Krystyn **Zabriskie** (tak pisał swe nazwisko po amerykańsku), którego problematyczne pochodzenie od jednego z braci Samuela Zborowskiego znane wam zapewne, gdyż starszy jego brat, zmarły przed paru latami, odwiedził nasz kraj, szukając dokumentów dla poparcia tej pretensyi, tudzież zbicia zarzutu, jakoby rodzina Zabriskich wywodziła się od niejakiego Zabrzyckiego, który przywędrował do Ameryki w początku bieżącego wieku. Majątek każdego z nieboszczyków braci oceniają na 5—10 milionów dollarów, ale są i tacy, którzy go na 15 milionów taksują, powstał zaś na tle sporej, odziedziczonej fortuny, zwiększonej przez nich szczęśliwemi spekulacyami w wojnie domowej. Oprócz milionerów Zabriskich znajduje się w New-Jorku kilka osób tego nazwiska, zupełnych Amerykanów mową, o tyle poczuwających się do polskości, o ile ona służy im do podtrzymania arystokratycznej dumy. Niektórzy z nich piastują urzędy, jeden dał się poznać jako podróżopisarz, wszyscy są w dobrym bycie. Obecnie głową rodziny jest syn jednego z nieboszczyków milionerów. Cała familia należy do koteryi *knickerbrokerów*, owej nieliczniej, zamożnej, bardzo *respectable* i bardzo nieużytecznej warstwy nowojorskiej, która wzięła ród i mienie od pierwszych kolonistów holenderskich, koligaci się tylko między sobą, a słynie z chciwego mnożenia i tak kolosalnych już fortun. Zmarli Zabriscy czy Zborowscy, pomimo owej podróży do Polski, a nawet przyznawania się między Amerykanami do krwi Jana III, nie przyłożyli nigdy ręki do żadnego dzieła polskiego w Ameryce, ani się nie poczuwali do solidarności z ogółem tutejszych rodaków. Nie zawadziłoby wspomnieć przy tej okazyi, że ci problematyczni Polacy są jedynymi milionerami naszej narodowości w Stanach Zjednoczonych, a osoby zasypujące tutejszych polskich rezydentów listownemi odezwami, abyśmy poszukiwali należące im miliony, jako spadki po nieboszczykach polskich milionerach; czynią to albo skutkiem żartobliwej informacyi, albo złudzenia utrzymującego się u wielu, że sukcesye rosną w Ameryce nakształt grzybów po deszczu. Takie sukcesye stanowczo nie istnieją; liczba rodaków starej daty w Ameryce, którzy zdobyli pozycyę i przyzwoite mienie, jest szczupłą, ich dzieci, bez wyjątku, nie umieją po polsku, a żaden sąd lub fiskus nie poszukuje polskich sukcesorów.

W przeszłym tygodniu zmarł na swej fermie amerykańskiej wielki aktor Fechter, którego powodzenie na scenie angielskiej pomimo pochodzenia niemieckiego jest wam znane. Przyjazd Sary Bernhardt do Stanów Zjednoczonych odkładają tutejsze gazety *ad calendas grecas*, i niezawodnie nic z niego nie będzie. Depesza z Paryża, umieszczona w *Heraldzie*, przyrzeka powrót p. Modrzejewskiej na przyszłą wiosnę. W świecie literackim panuje posucha godna kanikuły, a upały letnie uśmierzyły nawet trudny do stłumienia zapał politykusów amerykańskich, więc agitacya wyborcza w stanie Ohio zacznie się dopiero z wrześniem. Tam leży klucz do zagadki, kto będzie przyszłym prezydentem — republikanin czy demokrata. Jeżeliby Ewing, demokratyczny kandydat na gubernatora Ohio, przeszedł w jesieni, będzie on najpopularniejszym kandydatem do demokratycznej nominacyi na prezydenta w roku 1880, i kto wie, czy Ameryka nie doczeka się naczelnika z tego obozu.

Życie nowego pisemka polsko-amerykańskiego, *Ogniwa*, wychodzącego w Brooklynie, będzie podobno równie efemeryczne, jak jego poprzedników, których tyle już pogrzebano w ostatnich dziesięciu latach. New-York stanowczo nie sprzyja piśmienictwu polskiemu, pomimo, że mu nie brak kandydatów na redaktorów i wydawców; podobno jest ich tu więcej, niż płacących prenumeratorów. *Ogniwo* tworzy wyjątek między gazetami polsko-amerykańskiemi, przychylając się do republikanów, których nieliczni, polscy stronnicy znajdują się tylko w inteligencyi, podczas gdy lud wiejski i roboczy, wraz z prasą w Chicago stale trzyma z demokratami. Z tego podziału wypływa trudność solidarnego działania lub zyskania dla Polaków ilości urzędów i reprezentacyi w sejmach prowincyonalnych, odpowiedniej ich coraz rosnącej liczbie. Co ambitniejsze i zdolniejsze, znajduje się podobno w jednym obozie, a nie ma kresek, podczas gdy większość służy jako narzędzie innego obozu, gdyż przy obfitości kresek nie posiada kandydatów. Ufajmy, że w pięknie rozwijających się koloniach polskich w Nebrasce, dokąd tyle przybyszów ciągnie prosto z Europy, przejeżdżając co dnia przez New-York, rozwinie się też większa solidarność.

Jeżeli powyższe wiadomości z wschodniej części Stanów Zjednoczonych tchną martwością pory ogórkowej, z dalekiego zachodu, z mormońskiej Uty, otrzymujemy telegramy obiecujące, co Amerykanie zowią *lively times* (ożywione czasy), w gnieździe „świętych“ poligamistów, a to z powodu, że ciśniony wielostronnie i zawstydzony rząd związkowy wziął się na seryo do poskromienia wielożeństwa. Sąd związkowy w Ucie udowodnił, nie bez trudności, jednemu z mormańskich przewódzców jawnego wielożeństwa i osadził go w turmie dla przykładu, a minister spraw zewnętrznych, pan Evarts, wsparł działanie sądu okólnikiem do pewnych rządów europejskich, żeby powstrzymały tę emigracyę swych poddanych, a raczej poddanek, która zasila mormońskie haremy. Przyznajmy Ameryce, że chociaż toleruje mormonizm z powodu niedostępności Uty i zbyt luźnych ustaw, rekruci do tej ohydnej sekty przybywają z Wallii, z Danii, Szwecyi, Norwegii, a bez takiego zasiłku haremy mormońskie nie miałyby odalisek, i cała instytucya wielożeństwa zgasłaby, kobiety bowiem amerykańskie nie są skłonne do mormonizmu, zwłaszcza na zachodzie, gdzie będąc w stosunkowej mniejszości w porównaniu z mężczyznami, łatwo mężów znajdują. Istnienie mormonizmu polega na werbowaniu starych panien w wymienionych krajach, które raczej przenoszą się do Uty, by tam otrzymać cząstkę męża, niż zostają w ojczyznie, gdzie im wieczne dziewictwo grozi.

Wspomniony wyrok na poligamistę, tudzież obawa ewentualnych rezultatów rzeczonego okólnika, wywołała wielkie rozjątrzenie umysłów między mormonami, a podług ostatnich telegramów Utah zbroi się i odgraża otwartym buntem przeciw rządowi związkowemu. Rokosz zacząłby się od napadu na konsystującą w Salt Lake Cety załogę federalną i rezydujących w tem mieście chrześcjan. Nie dziwiłbym się, gdyby przyszło do krwawego starcia w Ucie, nim list niniejszy dopłynie Europy.

SPRAWY MONARCHII

Jeden z naszych współredaktorów — pisze *Wiener Tagblatt* — miał dnia 25 b. m. zaszczyt posłuchania u hr. Andrassego. Minister wygląda zdrowo i wesoło i sprawia w ogóle wrażenie człowieka szczęśliwego, że po wytężającej pracy może odpocząć. Najważniejsze momenta rozmowy spisał redaktor w sposób następujący: Hr. Andrassy rozpoczął rozmowę od naszkicowania swojego stosunku do prasy: „Byłem zawsze przekonany, że dobra polityka musi, chociażby w czasie późniejszym, znaleźć uznanie, nawet gdyby przedtem była ostro krytykowaną, zła polityka zaś kryje w sobie zarodki niepowodzenia, chociażby była pod niebiosy podnoszoną przez dziennikarstwo. Co więcej: zalety dobrej polityki występują tem jaskrawiej na jaw, im dłużej była przedmiotem nagany, a zła polityka mści się tem dotkliwiej na swym przedstawicielu, im dłużej z początku była przedmiotem publicznych oklasków. Ale jak teraz widzę, posunąłem się zanadto daleko w przestrzeganiu tego przekonania. Były chwile, w których ściślejsze zetknięcie się moje z dziennikarstwem, z którego kierownictwem nie zawsze się zgadzałem, byłoby pożytecznem. W Austryi powinnibyśmy właściwie mieć dwóch ministrów spraw zagranicznych, jednego dla akcyi, a drugiego dla dziennikarstwa — dodał żartobliwie hr. Andrassy.

Na uwagę, że w Austryi przy różnolitości narodów trudniej niż gdzieindziej nadać znaczenie pewnej jakiejś idei, odpowiedział hr. Andrassy:

„Ja utrzymuję, że w Austryi jest w ogóle rzeczą niemożliwą zaskarbić sobie natychmiast powszechne uznanie za pewien jakiś kierunek. Jedni mówią siwe, drudzy mówią białe, a inni czarne. Wypływa z tego, że minister w Austryi powinien działać tylko według swojego przekonania i poczucia obowiązków. Nie mam prawa mięszać się do spraw wewnętrznych i dlatego mogę mówić tylko o kierownictwie spraw zagranicznych. Gdybym miał coś do powiedzenia, zażądałbym od każdego ministra w Austryi i na Węgrzech, ażeby miał tylko swe własne przekonanie i nie ulegał rozmaitym wpływom. Minister jest coś wart tak długo, dopóki ma postanowienie i silne nerwy, aby bez względu na opinię publiczną przeprowadzić to, co według sumienia swojego uważa za słuszne. W skutek rozmaitości prądów ma więc minister w Austryi nierównie większą swobodę niż gdzieindziej i powinien mieć tylko cierpliwość doczekania się tej chwili, w której go sukces usprawiedliwi, sukces, który często nie wszystkim może być jasno przedstawiony.“

W naturalnym rozwoju idei skierowała się rozmowa na temat ustąpienia ministra. „Ustępuję w zacisze domowe — powiedział hr. Andrassy — nie żądając ani posady ambasadora ani emerytury. Ustąpienie moje nie przyniesie więc państwu żadnych wydatków.“ — „Przyszedłeś pan, tak mówił dalej minister — ażeby dowiedzieć się o przyczynach mojego ustąpienia; dziwi mnie, że dziennikarstwo nie zdołało w tej mierze podać właściwych i trafnych powodów. Dwanaście lat pozostaję w urzędzie a jeżeli doliczę jeszcze pracę około ugody węgierskiej to w służbie publicznej strawiłem 13 lat. Mam więc już prawo czuć się znużonym i tęsknić do odpoczynku. Gdy brałem czynny udział w ugodzie węgierskiej, mówiono o mnie, że sprzedałem Węgry; dzisiaj już nikt nie powtórzy tego twierdzenia. Próbą addycyi jest subtrakcya. Taka sama próba jest także w sztuce rządzenia. Proszę teraz zrobić tylko subtrakcyę co do ugody węgierskiej, chciejcie tylko obalić tę ugodę a nie znajdzie się na Węgrzech ani jeden człowiek, któryby na to przystał. Gdy przyjechałem do Wiednia, mówiono, że będę wyprawiał, sztuki huzarskie.“ Tymczasem państwo nie było narażone na eksperymenta. Austrya była konstytucyjnie rządzoną, jak żadne inne państwo europejskie i będzie nadal tak rządzoną. Rzucano się na moją politykę wschodnią, chociaż nie mogłem inaczej działać, jeżeli Austrya nie miała abdykować. Po kilku latach, mam nadzieję, będą wszyscy zadowoleni także z mojej polityki wschodniej.“

Następnie zaczął hr. Andrassy rozbierać szczegółowo przypuszczenia, jakie podnoszą się ze wszech stron, co do powodów jego ustąpienia. „Twierdzono, że ustępuję, ażeby uchylić się od walki parlamentarnej. Ten powód nie ma racyi a nawet brak mu uzasadnienia w rzeczywistych stosunkach. Mam wszelkie powody do przypuszczenia, że delegacye byłyby mi w tym roku stawiały nierównie mniej trudności, niż w roku przeszłym; burza już minęła. A nie cofnąłbym się, choćbym miał do spełnienia jeszcze trudniejsze zadanie. W roku zeszłym, po kongresie i po przeprowadzeniu okupacyi miałem zamiar złożyć mój urząd. Ale gdy się pokazało, że czekają mnie ciężkie, parlamentarne zapasy, postanowiłem zatrzymać tekę. Powodów mojego ustąpienia szukano także w konwencyi co do Nowego Bazaru. Opinia publiczna przekona się wkrótce, jak dalece pomyliła się w ocenieniu tej konwencyi. Jako minister skorzystałbym z przyjemnością z okazyi bronienia konwencyi i mniemam, że w delegacyi wystarczyłoby 24 godzin do przeprowadzenia dowodu, jak dalece krzykacze nie mieli słuszności.“

W podniesionym tonie mówił dalej minister: „Najbardziej gniewało mnie twierdzenie, jakobym u Cesarza popadł w niełaskę. Całe moje poczucie słuszności oburza się na samą myśl, że ośmielono się twierdzić coś podobnego o Cesarzu. Najj. Pan stał zawsze wiernie po mojej stronie i popierał mnie swoją przychylnością w czasach, w których wszyscy byli przeciwko mnie. A teraz chcieliby niektórzy udowodnić, że Cesarz jest przystępny chimerom i

---

dobnie jak jego pani, ledwie się toczył po pokoju. Ciotka nie ruszyła się nigdzie bez faworyta! a wszędzie wolno mu sadowić się, i po meblach w sali, i po łóżkach, i na stole jadalnym, choć najlepiej lubił okna, gdzie wyciągnąwszy rozkosznie dostojne swoje członki, grzał się na słońcu, ziewał, i od czasu powstawszy, w kabłąk grzbiet swój wyginał.

Otóż całą satysfakcyę miałem, głaszcząc go niby, wsypać mu dobrą dozę tabaki do nosa. Kot mimo niezwykłej tuszy zrywał się jak opętany, i tak pocieszne wyprawiał skoki, tak kichał, parskał, pyrkał, że ciotka wytrzeszczywszy oczy ze strachu, goniła za nim, a chwyciwszy go gwałtem, przez okulary oglądała faworyta.

— Co ci jest Wiernutku? — mówiła, tuląc do siebie kichające kocisko — biedny biedny Wiernuś, mucha ugryzła.... oj ta niegodziwa mucha.

— Mnie się zdaje, proszę cioci — odzywam się z udanym niepokojem — że on się wścieknie. Niechno ciocia spojrzy, jakie ma zapłakane oczy, jak się niepokoi ... — a że kot bał się mnie jak ognia, zatem przy zbliżeniu się mojem zaczął sie gwałtownie wyrywać, czem przestraszona ciotka rzucała go na ziemię i uciekała do swego pokoju.

Czasami znowu zamknąłem go na strych do gościnnego pokoju, i dzień albo dwa nie było go wcale. Boże drogi, jaki to rejwach robił się wtedy w całym domu! Ciotka nie może jeść, nie może spać, a tylko rozsyła sługi i dzieci na odszukanie zbiega. Wśród najbardziej interesującej rozmowy zrywa się nagle i otwiera okno, bo jej się zdaje, że słyszy jego miauczenie w ogrodzie. To w nocy budzi Kasię i każe jej otwierać drzwi, bo Wiernuś drapie łapką, żeby go wpuścić. A skoro uwolniłem więźnia, a on wygłodzony zjawił się nagle, to ciocia formalnie płakała z radości i żalu, że tak zmizerniał, że jest niewdzięcznikiem, przenosząc nad jej miłość wycieczki dalekie, przez co naraża na szwank szacowne jej zdrowie.

Z całej rodziny naszej jedna Kasia była faworytką i ulubienicą pani Filomeny. Lecz nie daj Boże największym nieprzyjaciołom moim takiego szczęścia, jakiego ona z tytułu tej miłości doznawała. Ciotka niezmiernie dbała o swoje zdrowie, a samej śmierci bała się tak dalece, że w całym dworze nie wolno było nikomu o tak nieprzyjemnym fakcie wspominać. Tuż obok strachu przed śmiercią, stała obawa wszelkiego rodzaju złodziei, rozbójników i morderców; potem apopleksya, potem zaczadzenie a potem wszelkie burze z grzmotami i piorunami. Więc dla zabezpieczenia się przed uderzeniem krwi do głowy i przed rozbójnikami, musiała Kasia sypiać w jej pokoju. Biedna dziewczyna szła tam zawsze jak na ścięcie, a że to było dobre bez żadnej żółci stworzenie, zatem ciotka wyzyskiwała jej łagodność już bez żadnej litości. Nie było nocy, żeby nie budziła jej po kilka razy z poleceniem obejrzenia nóg czy nie trętwieją, pomacania głowy, czy nie gorąca. Podczas burzy musiała Kasia zapalać tyle świec w pokoju, ile ich tylko było, wyjmować wszystkie świętości, zamykać szczelnie wszystkie okna i drzwiczki pieców w obawie przeciągów, a stara Piechocińska wychodziła zawsze na dziedziniec z dzwonkiem loretańskim i dzwoniła, dzwoniła, dopóki burza nie przeszła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

chce mnię usunąć. Ustępuję wbrew przekonaniu Cesarza, który ustąpienie moje uważa za niepotrzebne i który zgadza się na nie tylko dlatego, ponieważ nie chce brać na siebie odpowiedzialności za złe skutki, jakie dłuższe pozostanie w urzędzie pociągnęłoby za sobą dla mojego zdrowia. Jest to największa łaska wyświadczona mi i nie przestanę nigdy być wdzięcznym za nią Najj. Panu. Potrzebuję powietrza i swobody. Odchodzę, ażeby żyć jako wolny człowiek i zrobić użytek z prawa rozporządzania samym sobą; do tego mam prawo. Nie zaszkodzi, jeżeli świat się dowie, że nie jest wielką przyjemnością być w Austryi ministrem. Muszę tu zwierzyć się przed panem, a chociażbyś mi pan nie uwierzył, mimo to nie przestanie być prawdą, co powiem: J e s t e m c a ł k i e m w o l n y o d w s z e l k i e j a m b i c y i. Objąłem sprawy państwa tylko z poczucia obowiązku i nie mam zgoła tej ambicyi, która szuka satysfakcyi w krześle ministeryalnem. Ze mną ma się rzecz tak, jak z pewnym księdzem, który chcąc spożyć hostyę, połknął szton whistowy i powiedział: „Z ciała Chrystusa Pana dostały mi się tylko kości.“ Tak też i mnie ze służby państwowej dostały się tylko kości. Władza nie ma uroku dla mnie. Przedpokój przepełniony petentami nie sprawia mi satysfakcyi, lecz przeciwnie, największą przykrość. Czułem zawsze niedogodności władzy i ofiar, jakie ona za sobą pociąga. W tej mierze byłem podobny do marynarza, którego nigdy nie opuszcza choroba morska.“

Rozmowa zeszła następnie na kwestyę wschodnią. „Mówiono — tak mówił dalej minister — że wbrew własnemu przekonaniu i tylko aby przysłużyć się partyi dworskiej, zarządziłem okupacyę Bośnii. Fałsz to wierutny. Mam wielu przyjaciół u dworu, ale podczas mojego urzędowania nie widziałem ani razu intrygującej partyi dworskiej i nie miałem potrzeby wchodzić z nią w bliższy kontakt. Znam tylko Cesarza, który na szczęście rządzi się tylko własnem przekonaniem. Prawda, że Cesarz życzył sobie okupacyi Bośnii, ale ta okupacya była także moją wolą i byłbym natychmiast ustąpił, gdybym był nie mógł przeprowadzić mojej polityki. Zrobiono mi zarzut z ofiar poniesionych w walce w Bośnii; ja zaś wstydziłem się istotnie tego hałasu, jaki podniesiono z powodu wypadków, na jakie każde państwo musi być przygotowane. Czyż Francya zabrała Algier bez rozlewu krwi? Czyż Rossya podbiła Kaukaz bez ofiar? Wszędzie, dokąd cywilizacya się wciska, musi przychodzić do takich walk. Powtarzam: Gdybyśmy nie byli zajęli Bośnii, bylibyśmy abdykowali na Wschodzie. Wartość traktatu berlińskiego ocenicie dopiero później. Gdybym politykę moją na Wschodzie chciał jeszcze raz przeprowadzić, musiałbym jeszcze raz, od A do Z, zrobić to samo, co zrobiłem. Wolę pozytywny, pewny sukces, niż sławę wygrania dziesięciu bitew.“

Minister podniósł następnie tę okoliczność, że udało mu się utrzymać pokój z Rossyą i że odebrał Rossyi prawo uskarżania się na Austryę. Bardzo niechętnie przyjął hr. Andrassy pytania sprawozdawcy co do wewnętrznej polityki rossyjskiej, tudzież twierdzenie sprawozdawcy, że ta wewnętrzna kwestya rossyjska jest problematem nierozwiązalnym. — „Europejska sytuacya — nadmienił hr. Andrassy — jest na każdy wypadek tego rodzaju, że Austrya ma sposobność wzmocnić swoją egzystencyę i zawarować swoje interesa i byłoby bardzo źle, gdyby nie skorzystała z danej sposobności.“

„.... Nie można — mówił hr. Andrassy dalej — nie można na Wschodzie działać z pospiechem w polityce i nie należy wyobrażać sobie, że ponieważ żyjemy w czasach telegrafów i dróg żelaznych, także i tam muszą rozwijać się rzeczy z szybkością pary lub elektryki. Porównałbym Turcyę z drzewem, któremu odcięto koronę i gałęzie, ażeby rozrastało się w korzeniu. Mojem zdaniem cięży na Turcyi zadanie sięgać jedną ręką po cywilizacyę europejską a drugą ręką przenosić tę cywilizacyę na żywioły mahometańskie w Azyi. Tylko Turcya może przynieść cywilizacyę 200 milionom mahometan w Azyi i w Afryce. Cóżbyśmy zrobili bez Turcyi z temi 200 milionami mahometan? Cóżbyśmy poczęli z Stambułem bez Turków? Bez żywiołu mahometańskiego niepodobnaby tam założyć nawet komuny. Naszem zadaniem jest skonsolidować to, co stworzył traktat berliński. Bułgaryi nie mogliśmy zostawić przy Turcyi; musieliśmy przystać na to, ażeby ukonstytuowała się jako odrębne państwo.“

Rozmowa doszła do najbardziej zajmującego momentu, jakie właściwie znaczenie ma okupacya Nowego Bazaru. Minister wyraził nadzieję, że okupacya tego sandżakatu może być przeprowadzoną bez krwawych epizodów. „Z r e s z t ą p o k a ż e s i ę w k r ó t c e, k t o m a s ł u s z n o ś ć, czy okupacya da się przeprowadzić pokojowo, czy też będziemy mieli przeciw sobie trochę powstańców. Bo w najgorszym razie może tu chyba chodzić o akcyę luźnych band powstańczych. Celem konwencyi zawartej z Portą jest właśnie oszczędzić Turcyi wszelkiego niepokoju. Gdybyśmy sandżakat nowobazarski zajęli bez konwencyi, powstałoby mniemanie, że ostatecznym naszym celem jest Salonika. I nikt nie byłby w stanie wyperswadować Turkom błahości tego mniemania. Miałem zawsze największą obawę przed wojną z Turcyą, a to nie z powodu naszej armii, albo jakobym wątpił o naszem powodzeniu, ale z powodu samej Turcyi, której upadek byłby natychmiast nastąpił. Gdybyśmy przy sposobności okupacyi Bośnii byli popadli w konflikt nie z luźnymi Turkami lecz Turcyą, byłaby natychmiast stanęła pod bronią Macedonia, Wschodnia Rumelia a może nawet Bułgarya mimo księcia Aleksandra, a koniec był łatwy do przewidzenia. Na wschodzie nie chciałem trzymać się ani polityki słowiańskiej, ani tureckiej, lecz wyłącznie tylko austryackiej. Kiedyśmy na kongresie berlińskim wystąpili z pretensyami do sandżakatu nowobazarskiego, chcieliśmy otworzyć sobie drogę wolnego ruchu a mianowicie zabezpieczyć sobie komunikacyę handlową z Saloniką. Chcieliśmy jeszcze prócz tego wzmocnić nasze stanowisko w Bośnii. Ale nawet profan w rzeczach wojskowych musi przyjść do przekonania, że z sandżaku nowobazarskiego nie można prowadzić armii na Salonikę. Gdyby Austrya nosiła się z takiemi planami, musiałaby armię swą wysłać przez dolinę Morawy a więc przez Serbię.

W polityce wschodniej trzeba przedewszystkiem wystrzegać się ekstrawagancyi w tym lub owym kierunku. Mąż stanu powinien mieć przed oczami tylko cel, który da się osiągnąć. Przed berlińskim kongresem domagała się Czarnogóra jednej połowy sandżakatu nowobazarskiego a Serbia drugiej połowy. Teraz zajmie go armia austryacka w tym celu, ażeby zabezpieczyć traktat berliński. Akcya na wschodzie zakończy się tem na razie i bezpośrednio po tej akcyi nie nastąpi żaden dalszy krok. To, co się stało, jest polityką realnych interesów, to, co nam kilkakrotnie podsuwano, byłoby było polityką awanturniczą“.

Przy tej sposobności nadmienił minister, że sprawia mu to wielką satysfakcyę, iż polityka jego znalazła uznanie w średnich i niższych warstwach ludności wiedeńskiej. „Wiedeńska ludność — powiedział hr. Andrassy — należy do najsympatyczniejszej, najsprytniejszej i najdzielniejszej ludności, jaką kiedykolwiek widziałem. Mieszkańcy Wiednia zasługują na pierwszeństwo przed mieszkańcami wszystkich innych wielkich miast. Podczas jubileuszu pary cesarskiej pokazało się, co Wiedeń potrafi i jak głęboko zapuściła w tym ludzie korzenie idea państwowa. Każdy minister może być dumnym, jeżeli może sobie powiedzieć, że nie pomylił się w ocenieniu wiedeńskiego charakteru ludowego i że przyczynił się do wywołania takiego usposobienia.“

Rozmowa trwała już przeszło godzinę, gdy sprawozdawca pozwolił sobie jeszcze zapytać hr. Andrassego, kto będzie jego następcą? Hr. Andrassy odpowiedział na to pytanie: „Mniemam, że dla mojego następcy prowadzenie spraw nie będzie rzeczą zbyt trudną. Wielu cieszyć się będzie, że się mnie pozbyli. W gruncie rzeczy jestem za tem, ażeby unikano zmiany w kierownictwie ministerstwa spraw zagranicznych. Przez takie zmiany zrywa się całą nić rozmaitych stosunków potrzebnych dla państwa. Chlubię się tem, iż postawiłem zasadę, że głosowanie obu parlamentów nad kierownictwem spraw zagranicznych powinno być uchylone. Hr. Karolyi, który miał być moim następcą, nie przyjął propozycyi, albowiem sądzi, że brak mu należytej szkoły parlamentarnej. O ile to leży w moich siłach, starać się będę mojemi propozycyami skierować wybór Cesarza na męża najzdolniejszego i najwięcej zasługującego na zaufanie. Ale dziwi mnie niezmiernie, że moi przeciwnicy nie potrafili natychmiast przez aklamacyę zamianować mojego następcę!“

Poruszono jeszcze rozmaite punkta wewnętrznej polityki. Hr. Andrassy powstawał przeciw panującemu pessymizmowi. „Dualizm — tak mówił minister — nie został stworzony ani przez prawnika, ani przez Ekscelencyę. Dualizm jest produktem historycznego rozwoju. Pan Bóg zalał nas profesorami, a ci umieją wszystko najlepiej urządzać. Nawet cały mechanizm niebieski byliby oni całkiem inaczej urządzili; nie byliby tam ścierpieli eliptycznych torów ani też ruchu dokoła dwóch stałych punktów jak to ma miejsce przy niektórych planetach drugorzędnych. Ostatecznie byłyby nam ciała niebieskie pospadały na głowy. Wszystko zależy od tego, czy suknia ma być przykrojoną do ciała, czy ciało do sukni. To co odpowiada charakterowi pewnego państwa jest trafnem. Dualizm jest dla monarchii koniecznością i pokazało się, dokądeśmy zaszli bez dualizmu. Zgodność interesów obu części monarchii jest najlepszym łącznikiem jedności państwowej. Ostatecznie będzie musiało także w Austryi przyjść do tego, że utworzy się stronnictwo, które będzie miało odwagę nazwać się stronnictwem rządowem. Należy albo samemu objąć rządy, albo też popierać trzeba Rząd istniejący. Ale jeżeli ktoś nie chce sam przyjąć odpowiedzialności za prowadzenie spraw państwowych, a z 2giej, strony jeżeli rządowi, którego nie umie zastąpić stawia rozmaite trudności, można śmiało twierdzić, że konstytucya jest „z d o ł u“ zagrożoną“.

Rozmowa zbliżała się ku końcowi. „Ustępuję — powiedział minister — w zacisze domowe, ażeby dać przykład jak należy popierać rząd. Teraz jestem jeszcze w urzędzie, ale gdy z niego ustąpię nie stanę na czele opozycyi, jak to czynili inni ministrowie. Mój następca — zakończył minister z uśmiechem — musiałby popełnić bardzo wielkie błędy i grube niezręczności, ażeby z mojej strony doznał opozycyi“.

Na tem skończyła się pogadanka.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Szuwałow i Gorczakow.)

Petersburgskie *Nowoje Wremia* ogłasza następujący według wszelkiego prawdopodobieństwa przez wyższe sfery inspirowany artykuł: „Mimowoli musimy znowu powrócić do oklepanego tematu o hr. Szuwałowie i jego rzekomych usiłowaniach, aby zająć miejsce księcia Gorczakowa. Berlińska *National Zeitung* odgrzewa znowu tę starą potrawę. Doprawdy nie wiemy, co myśleć o uporczywości, z jaką prasa berlińska, tak półurzędowa jak liberalna, usuwa naszych ministrów i zastępuje ich innymi. Za jakie przestępstwa karze właściwie prasa niemiecka hr. Szuwałowa, narzucając mu przemocą już to stanowisko ministra spraw zewnętrznych już też nieistniejącą nawet posadę ministra-prezydenta, podczas gdy hr. Szuwałów po swojej długoletniej służbie a mianowicie po kongresie berlińskim nie czuje w sobie zapewne powołania i dostatecznych sił, aby zająć pierwsze, najwyższe stanowisko w Rossyi? Przeciwnie nieraz już wspominano i nigdy nie zaprzeczono temu, że hr. Szuwałow uważa się sam za niedość silnego na stanowisku ambasadora rossyjskiego w Londynie. Dotąd pogłoski o jego wstąpieniu nie okazały się prawdziwemi i prawdopodobnie będzie on jeszcze długo służył tronowi i ojczyźnie na tem stanowisku — dzięki okoliczności, że nabył wielkiego doświadczenia w polityce angielskiej i niewątpliwie poznał doskonale Beaconsfielda i Salisburego, największych przeciwników polityki rossyjskiej na Wschodzie. Nowy ambasador musiałby się dopiero zapoznawać z ludźmi i uczyć się z nimi obchodzić; nowy ambasador mógłby łatwo popełnić grube błędy w ocenianiu wspomnianych mistrzów dyplomatycznych intryg. Natomiast hr. Szuwałów posiada już wszystko, czego potrzebuje ambasador rossyjski przy dworze angielskim; zbadał gruntownie ministrów i cieszy się u najwyższej arystokracyi stolicy angielskiej ogromną popularnością, nadto zbadał także dokładnie traktat berliński w całości i jego pojedynczych szczegółach a przecież traktat ten da jeszcze nieraz powód do rokowań między Rossyą i Anglią; jest on przytem najzupełniej wtajemniczony w nasze sprawy azyatyckie a dane mu w tych sprawach przez rząd rossyjski polecenia przeprowadził szczęśliwie tak wobec liberalnego jak wobec konserwatywnego ministerstwa angielskiego. W obecnym peryodzie głębokiego pokoju, dla przywrócenia którego hr. Szuwałow nietylko przed kongresem, w czasie, gdy wojska nasze zbliżały się do Konstantynopola i Galipoli, ale i na kongresie nie szczędził największych starań — trudno sobie pomyśleć idealniejszego ambasadora rossyjskiego w Londynie. Ponieważ interesa Rossyi leżą nam bardzo na sercu, więc pozostanie hr. Szuwałowa na stanowisku ambasadora w Londynie uważamy za pożądane, jeśli w rzeczy samej nie zdecydował się porzucić służby państwowej, o czem już od dawna krążą pogłoski.

Dla prasy berlińskiej są znowu drogiemi interesa Niemiec i dlatego też z prawdziwie niemiecką zaciekłością agituje przeciw księciu Gorczakowowi. Dzienniki niemieckie odkryły „nieprzyjaźń“ pomiędzy obydwoma ministrami, podczas gdy świadkowie zapewniają, że obydwaj codziennie w kąpieli rano rozmawiają z sobą jak najlepsi przyjaciele. Według wszelkich pozorów zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, że hr. Szuwałow nie myśli nawet o rywalizacyi z sędziwym kanclerzem, który zachował całą świeżość swojego wielkiego ducha, co właśnie nie podoba się Niemcom. Hr. Szuwałow zbadał gruntownie teren angielski, podczas gdy charakterystycznym rysem księcia Gorczakowa jest nadzwyczaj bystre pojmowanie ogólnego obrazu politycznych spraw Europy, polityki wszystkich zachodnich rządów i jej oddziaływań; przytem zna on także jej słabe punkta, co właśnie ściąga na niego największą nienawiść. Niechaj dzienniki berlińskie wylewają na niego żółć swoją jak im się tylko podoba, ale nieprzyjemną w każdym razie jest rzeczą patrzeć na to, jak temu zasłużonemu rossyjskiemu mężowi stanu dają demissyę a innego zuchwale zalecają na jego stanowisko. Prasa berlińska motywuje swoje nienawiść ku księciu Gorczakowowi tem, że podczas jego urzędowania pogorszyły się stosunki pomiędzy Rossyą a Niemcami. Jeśli się pominie polemikę pomiędzy niemieckiemi i rossyjskiemi dziennikami, o charakterystykę roli, jaką polityka niemiecka a specyalnie książę Bismarck odegrał na kongresie berlińskim — a od tej polityki trzeba koniecznie abstrahować, ponieważ ona nie dotyka stosunków pomiędzy rządami Niemiec i Rossyi — to pozostają jedynie czynności kanclerza niemieckiego, które nie znajdują u nas sympatyi. Do kategoryj tych czynności należy przedewszystkiem jego sztuczna agitacya przeciw Rossyi z okazyi zarazy astrachańskiej — agitacya, która naszemu światu handlowemu i przemysłowemu niemniej i naszemu rolnictwu zrządziła szkody w wysokości 30 do 50 milionów. Do takich czynności należy dalej zaliczyć dziką pretensyę kanclerza berlińskiego narzucenia kolejom rossyjskim zachodniego rejonu i takiej taryfy kolejowej, któraby znaczną część exportu rossyjskiego skierowała nad granicę pruską i do portów pruskich zamiast do naszych portów bałtyckich. Za pojedyncze niedostatki reformy cłowej księcia Bismarcka, która wogóle rzecz biorąc, była bardzo korzystną dla Niemiec, ma pokutować Rossya a ponieważ naciskowi wywieranemu z Berlina nie chcemy się poddać i naszych materyalnych interesów nie chcemy poświęcić gwoli ekonomicznych i finansowych błędów wielkiego wprawdzie lecz nienieomylnego kanclerza, więc Niemcy krzyczą, że ks. Gorczakow psuje dobre stosunki pomiędzy Rossyą a Niemcami. Tego już doprawdy za wiele! Twórcy polityki narodowej, sprawcy rozkwitu pracy narodowej w Niemczech nie podoba się narodowy kierunek w Rossyi — ale cóż na Boga obchodzą Rossyę rozstrojone nerwy kanclerza niemieckiego i jego niepowodzenie w wewnętrznych sprawach Niemiec? Przyjaźń pomiędzy Rossyą i Niemcami istniała przed księciem Bismarckiem i — jesteśmy o tem mocno przekonani — przeżyje także księcia Bismarcka. Właśnie Niemcy potrzebują jej bardzo i w interesie naszego sprzymierzeńca możemy tylko ubolewać nad tem, że prasa berlińska buduje niemogące się spełnić nadzieje na hr. Szuwałowie i umieszcza w swoich szpaltach zaczepki nie do przebaczenia na rząd rossyjski“.

KRONIKA

═ **Najj. Pan** raczył najłaskawiej przyjąć *Statystyczną Mapę Galicyi* ofiarowaną przez autora, p. M. Bodyńskiego, sekretarza lwowskiej Izby handlowej i deputowanego do Rady państwa.

═ **Do Rady powiatowej** Nadwórniańskiej wybrani zostali z grupy większych posiadłości pp. Rudolf Gablenz, dyrektor dóbr Nadwórniańskich, i dr. Jan Radecki, lekarz powiatowy.

(m) **W sądzie obwodowym** samborskim toczyła się od 21 sierpnia rozprawa główna wobec sędziów przysięgłych w sprawie niejakiego Eliasza Eisensteina, bardzo majętnego kupca z Borysławia, oskarżonego wraz z kilku towarzyszami o zbrodnię kradzieży. Do rozprawy powołano około 20 świadków a miejscowa publiczność interesowała się bardzo tą sprawą. Oskarżony Eisenstein bronił się z wolnej stopy. Dnia 25 b. m. zgłosiło się do przewodniczącego trybunału trzech sędziów przysięgłych, z kategorycznem zeznaniem, że usiłowano ich przekupić na korzyść oskarżonego Eisensteina, a mianowicie izraelita samborski Hersch Löw, który był już raz karany dwuletniem ciężkiem więzieniem za zbrodnię oszustwa, wręczył jednemu z sędziów przysięgłych 20 zł., dwom zaś drugim ofiarował po 50 zł. Zeznania te złożone pod przysięgą w obec senatu i licznie zgromadzonej publiczności z wszelkiemi temu przekupstwu towarzyszącemi okolicznościami, wywołały w szerszych kołach przykre wrażenie i zniewoliły c. k. sąd do doraźnego uwięzienia Eisensteina a następnie do odroczenia całej rozprawy prowadzonej znacznemi kosztami.

+ **Przegląd słowiański**, który już dawniej zapowiedzieliśmy naszym czytelnikom, wychodzić będzie istotnie w Krakowie pod redakcyą p. Juliusza Mien, Francuza osiadłego w naszym kraju, przyjaciela i znawcy literatury polskiej, znanego tłómacza kilku najpiękniejszych utworów Słowackiego i Krasińskiego. Przegląd ten nosić będzie tytuł *Revue des litteratures slaves* a jak się dowiadujemy z nadesłanego nam prospektu, wychodzić będzie dwa razy na miesiąc w objętości dwóch do trzech arkuszy. *Revue des litteratures slaves* zawierać będzie artykuły oryginalne, biografię, powieści, analizy, sprawozdania z najznakomitszych dzieł literatur słowiańskich, a nadto

echa z świata społecznego i politycznego Słowian. Skoro na to liczba abonentów pozwoli, dodawany będzie co kwartału do pisma jeden tom przekładu najcelniejszych dzieł literatur słowiańskich Będzie to rodzaj systematycznej, zbiorowej publikacyi, która zasłuży sobie na nazwę biblioteki słowiańskiej. *Revue des litteratures slaves* będzie wcale tanią, przedpłata wynosi bowiem tylko 8 zł. Już obecnie zamawiać można to pismo, udając się listownie wprost do jego redaktora i wydawcy. p. Juliusza Mien w Krakowie.

§ **Ruch chorych** w lwowskim szpitalu powszechnym w lipcu r. b. wykazywał następujące cyfry: Z końcem czerwca 1879 roku pozostało chorych 518; przybyło w lipcu b. r. 612; było przeto ogółem leczonych 1130; z tych wydalono wyzdrowiałych 471; niewyleczonych 51; z polepszeniem zdrowia 101; umarło 49; ubyło tedy razem 672. Pozostało przeto z końcem lipca 1879 roku 458 chorych

— **Biuletyn meteorologiczny** stacyi centralnego instytutu meteor. w Döbling pod Wiedniem z dnia 27 sierpnia opiewa: *Minimum* 737 mm. w północnej Szkocyi, *maximum* 764 w południowej Francyi i w Alpach. Silne wiatry południowo-zachodnie i pochmurno. W zachodniej Europie panują wiatry zachodnie i wszędzie spodziewana niepogoda.

— **O rubinach** podaje angielskie czasopismo *Galignani Messenger* kilka ciekawych szczegółów. Piękny ten kamień, uroczej przejrzystej barwy czerwonej, z którą poeci porównywają kolor krwi, pełen połysku i ognia, znajduje się głównie na dzikich polach w Chinach, Tybecie, Indyach i Ceylonie. Najrzadszym rodzajem rubinu, jest rubin z Pegou, którego blask nie ustępuje w niczem świetności dyamentu. Pośledniejsze gatunki rubina znajdują się także w Ameryce, a w małych ilościach także w Bretonji, we Francyi. Miny rubinowe birmańskie słyną od wieków. Eksploatacya tych min jest monopolem władzcy Birmanu, który nosi także tytuł „pana rubinowego". Skarbiec carów rossyjskich posiada jeden z najpiękniejszych znanych rubinów; jest to sztuka wielkości gołębiego jaja. Między koronnemi klejnotami Francyi znajduje się także przepyszny rubin rznięty w formie smoka z rozpostartemi skrzydłami. Rubin króla Pegu uchodzi za największą osobliwość. W Anglii słynna filantropka, miss Burdett Cutis, posiada jeden z największych rubinów, znanych na świecie. Z kolei idą rubiny z skarbca koronnego hiszpańskiego, i rubiny rznięte księcia brunszwickiego, z których jeden waży 53 karatów. Słynny „rubin Walewskiego", tak zwany od pierwotnego swego właściciela, słynnego awanturnika Polaka, waży 54 karatów; rubin, który jest własnością wszechnicy w Bonn, oceniony został na 60 000 franków. Najwięcej jednak rubinów najpyszniejszego blasku posiada katedra w Meksyku; cudzoziemcy mogą tam podziwiać kielich i dwie kadzielnice, obsypane 176 rubinami.

— **Italia la bella!** Włoski dziennik rządowy, *Gazzeta Uffiziale* ogłasza statystykę zbrodni popełnionych w pierwszym kwartale tego roku w pięknej Italji. Dowiadujemy się z tej statystyki, że w trzech pierwszych miesiącach bież. roku popełniono na włoskiej ziemi 1046 morderstw i 777 napadów morderczych, które na szczęście nie skończyły się śmiercią ofiary — razem tedy 1823 dokonanych lub usiłowanych morderstw.

— **Kobieta w przysłowiach** nie odgrywa zbyt pochlebnej roli, z czegoby wnosić wypadło, że przysłowia są wymysłem brzydkiej i złośliwej połowy rodu ludzkiego. Jakiś Anglik, widocznie trapiony *spleenem*, śledziennik i stary kawaler, pozbierał przysłowia wszystkich narodów o kobiecie, i ofiarował tę wiązankę... najczarniejszych potwarzy płci pięknej. Ten dziwak angielski nazywa się James Farrer, przybijamy umyślnie to imię na pręgierz, wydając je na pastwę naszych czytelniczek, a dla odmalowania całej przewrotności tego zgryźliwego syna mgieł albiońskich, przytaczamy kilka wyjątków z jego niegrzecznej antologii. Włosi powiadają: „U mężczyzny każdy grzech śmiertelny jest powszednim, u kobiety każdy powszedni jest śmiertelnym"; Persowie mówią: „smokom i kobietom lepiej po za światem"; dzicy Konusowie mają przysłowie: Kiedy ci kobieta powie dwa słowa, weź jedno, a drugie odrzuć. (U nas mawiano: „Która mówi białogłowa, pisz na wodzie takie słowa"). „Strzeż się przed złemi kobietami, a nie wierz dobrym" — powiada Hiszpan, słynny przecież z galanteryi; a starzy Polacy, także pełni rycerskiej grzeczności dla płci pięknej nie wstydzili się mawiać — barbarzyńcy! —: „Ze psy nie graj, niewieście nie wierz, pieniądze sam chowaj!" Niemcy posunęli się w zuchwałości tak daleko, że mawiają: Dwie tylko były dobre kobiety na świecie: jedna z nich umarła, a drugiej znaleźć nie można". Biedne te kobiety!

OSTATNIA POCZTA

Stronnictwo nowo-konserwatystów pruskich ogłosiło w tych dniach program wyborczy, który uważać można poniekąd za program dzisiejszego rządu pruskiego, zwłaszcza, że organ ks. Bismarcka, *Nordd. Allg. Ztg.* wydrukowała ten program na miejscu naczelnem. Program ten jest czysto monarchiczny, ale zarazem bierze konstytucyę za podstawę, żąda utworzenia silnej partyi konserwatywnej, z której pomocą mogłaby być ukończoną reforma ekonomiczna i finansowa, reforma podatkowa, przekazanie podatków stałych na cele gmin, zaleca centralizacyę zarządu kolei żelaznych, uregulowanie taryf kolejowych, reorganizacyę administracyjną i gminną; ułatwienie przywrócenia pokoju kościelnego, zmianę ustaw wydanych w celu walki, a to za porozumieniem się rządu z kuryą rzymską, zastrzegając prawa państwa, reformę gminną, uporządkowanie spraw szkolnych przy zasiłku skarbowym, zachowanie szkole cechy wyznaniowej i powierzenie nauki religii korporacyom duchownym; nadzór nad szkołami rząd ma zatrzymać; wreszcie zaprowadzenie dwuletniego budżetu i rozdział parlamentu od sejmu.

Bawiącego w Gastein księcia Bismarcka odwiedził 25 b. m. rossyjski tajny radca Abazi, i miał dłuższą konferencyę z kanclerzem. Przedwczoraj w nocy miał przybyć do Gastein hr. Andrassy.

Rządowi francuskiemu grozi w radach generalnych fatalne *fiasco*. Dwaj członkowie tego rządu pp. Lepere i Cochéry w przemówieniach swoich zachęcali formalnie rady generalne do zabrania głosu w kwestyi projektów Ferry'ego, przyczem oczywiście liczyli na wielki sukces. Tymczasem, dotąd przynajmniej, skutek zawiódł oczekiwania. Jak donosi korespondent paryski *Köln. Ztg*, a więc źródło w tych rzeczach z pewnością niepodejrzane, oświadczyło się dotychczas 27 rad przeciw a tylko 16 za projektami Ferry'ego. Co jednak najbardziej martwi pp. republikanów, to okoliczność, że nawet wiele rad z większością republikańską, oświadcza się w tej sprawie przeciw rządowi. To też organa republikańskie, jak *Temps i République française*, pełne są jeremiad z powodu „upadku liberalnego ducha" w pewnej części burżoazyi. Monopoliści liberalizmu fatalnie się przerachowali, a prowincya złożyła nowy dowód samodzielności i wyemancypowania się z pod radykalizmu Paryża. *Kulturkämpfery* paryscy byli tak pewni swego, że pan Gambetta n. p. obliczył już z matematyczną dokładnością, że ustawy Ferry'ego przejdą w senacie większością 13 głosów, a intellektualny sprawca całej tej hecy antikatolickiej, p. Paweł Bert, w mowie mianej na pewnym bankiecie rolniczym zapowiedział z wszelką stanowczością wytępienie „katolickiej *phyloxery*" we Francyi. Mowa ta wypowiedziana w obecności ministra Lepère, zasługuje na dosłowne przytoczenie, jako symptom charakteryzujący tendencye dzisiejszego rządu. Pan Paweł Bert wzniósł taki toast: „Moi panowie! Piję na wytępienie *phyloxerry*. Nasz departament był dotychczas na szczęście wolnym od tych dwóch plag krajowych mianowicie od *phyloxerry*, która się kryje pod winną latoroślą i od owej drugiej, którą liściem winnym (rzekłbym liściem figowym) zakrywają. Na pierwszą mamy *sulfure de carbone*. na drugą art. 7 projektu Ferry'ego. Artykuł ten pomimo złej woli pewnych osobistości zostanie przecież uchwalonym w senacie. Jedni głosować będą za nim z uzasadnionej obawy przed phyloxerrą, drudzy z obawy, aby odrzucenie tego artykułu nie dało powodu do jeszcze ostrzejszych proszków na owady. Sprobujemy najprzód z art. 7; jeżeli jednak nie odpowie naszym oczekiwaniom, nie zawahamy się wyszukać energiczniejszego proszku na owady, aby ocalić Francyę. Piję więc, moi panowie, na zdrowie wynalazcy siarczanu węgla i na zdrowie autora artykułu 7, pana Jules Ferry!"

Pomimo wszelkich klęsk i upokorzeń jakich los w ostatnich czasach nie szczędził państwu ottomańskiemu, Turcy nic nie uronili ze swej dumy, która uważać im się każe za pierwszy naród na świecie. Jak donosi *Agence Havas* wystosował szeik-ul-Islam do władz tureckich w Tessalii pismo, w którem przygotowuje ludność turecką tej prowincyi na pewne ustępstwa na rzecz Grecyi. Czyni to zaś w następujący, oryginalny i charakterystyczny sposób: „Jedno z starożytnych drobnych państw, mówi dostojny szeik, żyło z nami w pokoju i w zgodzie w ciężkich naszych dolach. Ponieważ Allah nakazuje dawać jałmużnę, przeto nasz dostojny pan i sułtan przejęty temi uczuciami, postanowił odłączyć kawałek wielkiego państwo Ottomańskiego i dać go owemu drobnemu kraikowi, aby mu pozwolić żyć dalej według własnej woli". Kawałek Tessali ma być przeto danym Grecyi jako jałmużna a nie w następstwie traktatu berlińskiego. Można tu zawołać z poetą niemieckim: *„Stolz lieb' ich den — Türken!"*

W sobotę było znowu zajście z powodu Marsylianki w Palais-Royal w Paryżu. Około 150 osób przebiegało ogród śpiewając ten hymn rewolucyjny. Agenci policyjni, którzy stali na pogotowiu pod arkadami, pozwolili przejść śpiewakom, których zresztą wkrótce deszcz rozprószył. Prefekt policyi zakazał w skutek tego na pewien czas koncertów orkiestry cywilnej a właściciele składów pozamykali swoje kramy otaczające ogród, aby zapobiedz dalszym zaburzeniom. Spodziewamy się, powiada *Siècle*, że to małe zajście będzie ostatniem echem owych scen nieporządku, które miały miejsce podczas koncertu w ostatni piątek. *Siècle* ratując honor gawiedzi paryskiej, powiada, że to partya bonapartystowska wywołuje umyślnie te skandale, aby zdyskredytować marsyliankę i zniewolić rząd do zakazania jej. *Figaro* pisząc o tych zajściach w Palais Royal, przypomina podobne sceny za Ludwika Filipa. W roku 1840 zaczęły agitować tajne stowarzyszenia a kilku ich agentów żądało każdego wieczora w teatrach odegrania Marsylianki. Prefekt policyi Delessert uwiadomił o tem króla i prosił o instrukcye, jak sobie ma postąpić. Król odpowiedział z uśmiechem: „Rozkaż pan grać Marsyliankę, ile razy publiczność tego zażąda a nawet i częściej." Tegoż wieczora w teatrze *Gaîté* podczas pierwszego aktu odezwało się kilka głosów żądających Marsylianki. Aktorowie przerwali natychmiast przedstawienie, kapelmistrz zwrócił się do komisarza policyi, który siedział w loży, ten dał umówiony znak i orkiestra zaintonowała Marsyliankę. Skończywszy raz, zaczęła ją grać na nowo. Po czwartem powtórzeniu część publiczności zaczęła się domagać podjęcia na nowo przerwanego przedstawienia. Aktorowie uczynili zadość temu życzeniu. Zaledwie po skończonym akcie zasłona spadła, gdy znowu dał się usłyszeć, ale już tylko jeden głos: „Marsylianka." Orkiestra zagrała natychmiast ulubioną pieśń i powtarzała ją dwa, trzy, dziesięć razy bez przerwy. Wreszcie cała publiczność odezwała się chórem: „Dość, dość tego!" Ale nielitościwa orkiestra grała dalej, aż wreszcie publiczność krzycząc i odgrażając się, powstała z krzeseł i żądała kontynuacyi przedstawienia. Po drugim międzyakcie nikt już nie żądał Marsylianki, ale dyrektor orkiestry na znak dany przez komisarza policyi kazał ją znowu zagrać. Skończyło się na tem, że publiczność zagroziła muzykantom, że wyrzuci ich z sali, jeżeli Marsylianki grać nie przestaną. Od tej chwili nie żądano już nigdy Marsylianki w teatrze.

O konsekracyi księdza hr. Czackiego na arcybiskupa Salaminy *in partibus* podaje rzymski korespondent *Kuryera Pozn.* szczegóły następujące: „Konsekratorem był kard. Chigi, asystowali biskupi: Bianchi, sekretarz kongregacyi biskupów i zakonników i Petacci, niegdyś sekretarz generalny Wikaryatu a teraz sufragan Sabiny. W presbyteryum na wyniosłem siedzeniu, wspaniale przybrany siedział markiz de Gabriac, ambasador francuski. Na chórku naprzeciw niego znajdowali się kardynałowie Nina i Pitra, na drugim chórku rodzina ambasadora francuskiego. W kościele bogato przystrojonym siedział wybór prałatury i arystokracyi rzymskiej: z pierwszej oprócz patryarchy konstantynopolitańskiego Gallo, msgra Salua, sekretarza św. Oficyum i msgra Schiaffoni, prezydenta akademii duchownej, wymieniam dla krótkości tylko tak zwaną *camera apostolica* msgr. Macchi, Ricci, Cretoni, ks. Meszczyńskiego, który zastępował ks. kardynała prymasa. Z drugiej musiałbym przepisać najsłynniejsze nazwiska rzymskich patrycyuszów, którzy zaprzyjaźnieni lub skoligaceni z familią Odescalchi stawili się w komplecie, mimo upałów, które wypłaszają z Rzymu o tym czasie znakomitych mieszkańców. Przybyli także członkowie rzymskich ambasad przy Watykanie.

Ks. Czacki niezmiernie wzruszony i drżący, z trudnością dotrwał do końca ceremonii; usługiwał mu przy ołtarzu krewny jego, Konstanty Czorba, od kilku miesięcy odbywający nowicyat u XX. Zmartwychwstańców. Kolegium polskie, które przed kilku tygodniami przeniosło się do Subiaco na letnie mieszkanie, nie mogąc powrócić w całości, przysłało część swoich alumnów do asysty kardynała Chigi. Gdy podczas *Te Deum* nowy arcybiskup miał dać błogosławieństwo i według zwyczaju podpierając się pastorałem przejść przez kościół, tak drżał ze wzruszenia i tak słaniał się na nogach, że musiał sobie kazać zdjąć mitrę, aby ulżyć sobie nieco. Kardynał Chigi, podpierając go ręką, powtarzał ciągle z uśmiechem: *coraggio, coraggio*. Po ceremonii nowy dygnitarz przyjmował w zakrystyi powinszowania, poczem zasiedli wszyscy do śniadania. Rektor św. Ludwika wygłosił dłuższą mowę, dziękując za honor, jaki spotkał jego kościół, rozdawano także drukowany wiersz łaciński na cześć naszego rodaka.

Przed kilku dniami, pod prezydencyą kardynała Franzelina było uroczyste rozdanie nagród i tytułów w uniwersytecie gregoryańskim, do którego uczęszcza większość kolegiów narodowych. Polskie seminaryum zdobyło cztery medale za język armeński, historyą kościelną, logikę i matematykę, prócz tego wielką liczbę niższych nagród, jak *proxime accesit, laudatus verbis amplissimis* i t. d. Doktorem św. teologii został ksiądz Horyl z Galicyi, niższe stopnie naukowe pomijam, życząc ich nabywcom, aby doczekali się szczęśliwie biretu doktorskiego."

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 27 sierpnia. *Pol. Cor.* donosi, że książę czarnogórski wsiądzie 28 b. m. na austryacki statek wojenny *Andreas Hofer* w Cattaro, a d. 2 września przybędzie do Wiednia.

Lublana, 27 sierpnia. *Novice* organ Bleiweissa, oświadczają dziś zgodnie z praskim *Pokrokiem*, że Słowieńcy pragną tylko w ten sposób przeprowadzenia swych uprawnionych żądań narodowych, aby przytem nie zostały naruszone prawa konstytucyjne żadnej narodowości w Austryi, a zatem i niemieckiej. Nie pojedyncze głosy dziennikarskie, ale tylko wnioski i żądania słowieńskich deputowanych Rady państwa uważać należy za rozstrzygające.

Berlin, 27 sierpnia. Hr. Manteuffel odjeżdża dopiero jutro wieczór do Warszawy.

Wiedeń, 28 sierpnia. (*Tel. pr.*) Wielka księżna Olga, małżonka w. ks. Michała, przybędzie tu w przyszłą niedzielę i zabawi kilka dni w Wiedniu.

Praga, 27 sierpnia. (*Tel. pr.* Najj. Pan przybył o godz. 10 wieczorem na jutrzejsze ćwiczenia dywizyjne. Najj. Pan powitany został na dworcu koleji rządowej entuzyastycznie przez ludność. Ulice, któremi cesarz przejeżdżał, były świetnie oświetlone i dekorowane.

Serajewo, 28 sierpnia. (*Tel. pr.*) Książę Wirtemberski i pułkownik Allori powrócili z podróży inspekcyjnej. Prowizoryczny statut i instrukcye służbowe dla korpusu żandarmeryi zostały już wydane.

Gastein, 28 sierpnia. (*Tel. pryw.*) Hr. Andrassy bawił od 11 godziny przed południem do 4 godziny po południu u ks. Bismarcka; o 5 godzinie był u księcia na obiedzie, a o 6 odbył z nim przejażdżkę.

Berlin, 28 sierpnia. (*Tel. pr.*) Według *Kreuzzeitung* zjazd hr. Andrassego z ks. Bismarckiem w Gastein ma pewne demonstracyjne znaczenie wobec nieprzyjaznego rozdrażnienia, jakie się objawia w prasie rossyjskiej przeciw Niemcom.

Nordd. Allg. Ztg. mniema, że bar. Haymerle, gdyby został mianowany w miejsce hr. Andrassego, byłby nietylko jego następcą na urzędzie, ale i spadkobiercą zapatrywań, które od dziewięciu lat nadawały kierunek zewnętrznej polityce austryackiej. Hr. Andrassy przyjął zaproszenie do Gasteinu listem bardzo serdecznym, w którym oświadczył, że ktokolwiek będzie jego następcą, utrzymanie przyjaźnych stosunków z Niemcami zawsze będzie przedmiotem troskliwych starań.

Rzym, 28 sierpnia. *Diritto* dowiaduje się, że zastępca niemieckiego ambasadora udał się dziś do urzędu spraw zewnętrznych, aby wyrazić swoje zdziwienie i ubolewanie z powodu, że gdy po ogłoszeniu zaprzeczenia dzienniki nie mogły już utrzymać nadal zmyślonej wiadomości o zjeździe Cairolego z ks. Bismarckiem, posunięto się obecnie aż do twierdzenia, jakoby ks. Bismarck za

pośrednictwem Keudella odmówił życzeniu objawionemu przez Cairolego, który pragnął być u ks. Bismarcka.

W skutek nieurodzaju minister Villa zażądał przyspieszenia publicznych robót, uchwalonych już przez parlament, i wezwał prefektów, aby skłaniali gminy i majętnych właścicieli do dostarczenia roboty dotkniętej niedostatkiem ludności.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 27 sierpnia 1879, godzina 2 min 15. Losy kredytowe 168·— Węg. akcye kredyt. 243·75. Akcye anglo-austr. 123·30, Akcye banku Union 83·40, Akcye kolei Karola Ludwika 231·75, Akcye kolei północnej 220·—, Akcye kolei południowej 86·50, Akcye kolei Alföld 129·75, Akcye kolei Elżbiety 174·75, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 134·—, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 124·25, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw. w złocie 73 —, Galic. oblig. indemn. 90·75, Losy z r. 1864 157·50 Akcye kolei siedmiogrodzkiej 101·75, Akcye banku obrotowego —·—, Losy tureckie 20·75, Akcye kolei węg.-galic. —.—, Akcye kolei państwowej —·—, Akcye banku związkowego 128·25, Rubel papierowy 1·20$^1/_2$, Wiedeńskie losy 110·75. Węgierskie losy 96·50, Mark. niemiecki —·—. Węgierska renta 90·45. Usposobienie spokojne.

Wiedeń, dnia 27 sierpnia, godzina 4 minut 20. Akcye kredytowe —·—, Anglo-Austr. —·—. Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, południowa —·—, Renta pap. —.—, Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne 96.50 Gal. listy indemnizacyjne —·—, Mark niem. —·— Gal. bank rustykalny 100·—, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor —·—. Usposob. —

Wiedeń, dnia 28 sierpnia, godz. 10 minut 38. Akcye kredytowe 254·25, Anglo-austr. 123·80, Akcye banku Union 83·70, Kolej Kar. Ludw. 232·50, Południowa —·—, Napoleonsdor 9·28—, Rubel papier. 1·21$^1/_4$, Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —.— Gal. oblig. indemn. —.—, Gal. listy zastaw. banku włośc. —.—, Losy z r. 1860 —·—. Usposobienie silne.

Telegramy zbożowe z dnia 27 sierpnia. Wiedeń: pszenica zł. 12·—, do 12·75, żyto zł. 8·50 do —, okowita pr. 10 000 literprocent zł. 30·50 do 31·—; Buda-Peszt: pszenica 75 klgr. (na jesień) zł. 11·96 do —·—; Rzepak (sierp.-wrześ.) zł. 11—; Berlin: pszenica żółta (wrześ.-paźdz.) 202·—; żyto —.—; Spirytus loco zł. 52.50; Olej rzepakowy 55·90; Szczecin: pszenica —·—, rzepik (jesień) —·—; Paryż: mąki 159 klgr. 62·25; Olej rzepakowy 78·25, Spirytus —.—; Wrocław: Pszenica —.—, żyto —.—, owies —.—, spirytus —.—, Kukurudza —.—; Kolonia: Pszenica —.—.

Odpowiedzialny redaktor Władysław Łoziński.

Nadesłane.

Dnia 8go września b. r. w święto Narodzenia N. M. P. obchodzi kościół parafialny w Tartakowie, gdzie przed dwoma laty (10 czerwca 1877) święcona była uroczyście pamięć stuletniej rocznicy ogłoszenia przez władzę duchowną za cudowny obraz N. M. Panny Niepokalanie poczętej, równie świętą pamiątkę stuletniej rocznicy uroczystego przeniesienia (w dniu 8go września 1779) cudownego obrazu tego z pobocznego (Rożańcowego) do wielkiego ołtarza.

Niedawno, bo dopiero przed kilku tygodniami sam powziąwszy o tem wiadomość z książki, która przypadkowo wpadła mi do ręki, mogę już tylko tą drogą podać to do publicznej wiadomości z prośbą, by P. T. Przew. Rządcy sąsiednich parafii raczyli to ogłosić w swych kościołach.

Jakoż w myśl tego, co wczoraj ogłosiłem tu z ambony. Przewielebne Duchowieństwo tak świeckie jako i zakonne łać. i gr. katolickie (wliczając już i kolegów kapłaństwa, do których osobno niepiszę) dostojne domy obywatelskie Bełskiej ziemi, WW Przełożonych i Organa c. k urzędów, Urzęda municypalne, w ogóle wszystkich obu obrządków wiernych na ten akt solenny na dzień 8go września b. r. do kościoła Tartakowskiego, a łaskawych i do siebie najuprzejmiej zapraszam.

Na ten cel ma być wielki Ołtarz na wzór opisanego ówczesnego ornamentu swego o ile to dziś i w tak krótkim już czasie stać się może, szczególniej wspaniale i świetnie przyozdobiony, mianowicie potrzeba wspaniałych wazonów z żywemi kwiatami do ustawienia po 4—6 z obu stron gzymsów w Presbyterium, a 6 do samego ołtarza, równie do ubrania świec wspaniałych bukietów. Ośmielam się tą drogą podać pożądaną sposobność Szanownym Paniom, wiernym córkom śgo. kościoła Naszego, do udzielenia tej ozdoby Ołtarzowi ku chwale Najwyższego i dla zaskarbienia sobie opieki i łaski tej cudownej Pani

Cały ten ornament wszakże ma pozostać (jak to było przed stu laty) aż do 20 września wł. do święta Narodzenia N. M. P. według ob. g. kat.

Tartaków 25go sierpnia 1879.

Ks. Józef *Wierzchowski*
proboszcz miejscowy.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 28 sierpnia 1879.

Hotel George'a

Pp. Dr. A. Wich z Wiednia. A. Dziewulski z Warszawy.

Hotel Europejski.

Pp. F. Firlej z Bojar. T. Prek z Łuki. F. Ender z Wiednia. A. Pohl z Krakowa.

Hotel Warszawski.

Pp. E. Bednarczyk z Gródka. J. Nitkowski z Radłowa. A. Albertini z Medyjolanu.

Hotel Langa.

Pp. H. Gutmann z Berlina. W. Lublin z Brodów. J. Stiasny z Humpoletz. F. Schäfer z Pragi.

Hotel Angielski.

Pp. G. Hindrichs z Remszeid.

Hotel Krakowski.

Pp. J. Kauczykiewicz z Krakowa. E. Kubalski z Krakowa. K. Niedzielski z Dynowa.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. E. Sukowaty do Stryja A. hr. Męciński do Dukli. A. Łukasiewicz do Bohorodczan. Dr. L. Tarnowski do Przemyśla. Dr. W. Waygard do Przemyśla. F. Mikusiewicz do Dukli. M. Leszczyński do Rossyi. A. Poziński na Wołyń. W. Wolański do Krakowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 28 sierpnia 1879 o godzinie 7 rano

Barometr zredukowany do 0° 736.04mm. Psychrometr suchy 13.4°C. Psychrometr wilgotny 12 2°C. Prężność pary 9 9mm. Wilgoć 87% Zachmurzenie 0. Wiatr SW2 Ozon 8.

Temperatura powietrza 10.7°R.

Barometr nad poziom morza 760.94mm.

Barometr od 2 godziny po południu d. 27 do 7 godziny rano 28 poszedł w górę o 5.11mm.

Wykaz

wyciągniętych w c. k. urzędzie loteryjnym Lwowskim w dniu 27 sierpnia 1879 pięciu liczb.

84 32 75 86 8

Następne ciągnienia przypadają w dniach 10 i 24 września 1879.

Z c. k. urzędu loteryjnego.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Według południka Peszteńskiego.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 20 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 7 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 53 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 min. 19 po południu (pociąg mięszany);

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 minut 32 po południu (pociąg mięszany).

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 24 wieczór.

Cennik lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 27 sierpnia 1879.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)	złr.	ct.	złr.	ct.
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	230	—	233	—
Kol. lwow. czer.-jas „ 200 zł. m. k.	132	75	134	75
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	260	—	—	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	226	—	230	—
2. Listy zast. za 100 zł (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic 5% w. a.	91	40	92	10
„ „ „ 4 pr. „	84	50	85	50
„ „ „ 5 pr. okresowe	91	40	92	10
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	96	20	97	10
Listy dłużne g. Z. kr wł. 6 pr. w. a.	97	—	98	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat	91	—	92	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 proc. m. k.	90	50	91	50
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a,	94	—	95	—
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pro. w. a.	95	—	97	—
5. Losy Miasta Krakowa	17	75	19	50
„ „ Stanisławowa	23	—	25	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	39	5	49
Dukat cesarski	5	43	5	51
Napoleondor	9	25	9	35
Półimperyał	9	50	9	60
Rubel rossyjski srebrny	1	62	1	70
„ „ papierowy	1	19—	1	21—
100 marek niemieckich	56	90	57	60
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

Kurs giełdy wiedeńskiej

dnia 25 sierpnia 1879.

1. Dług państwa	płacą	żądają
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	65.35	65.50
luty-sierpień	65.40	65.55
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	67.45	67.60
kwiecień-październik	67.45	67.60
Losy z roku 1854 po 250 zł.	114.—	115.—
„ „ 1860 po 500 złr. 5 pr.	124.10	124.60
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	125.75	126.25
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	157 50	158 —
„ „ 1864 „ po 50 „	157.75	158.25
Renty Como po 42 lir. austr.	27.—	28 —
Listy zastaw. domen państw. po 120 zł. 5 proc.	143.50	144.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr.	101.—	101 40
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	78 55	78.70
2. Obligacye indemn. 5 pr. za	—.—	—.—
Czech	102.50	—.—
Bukowiny	88.—	89.50
Galicyi	90.75	91.25
Niższej Austryi	104.75	105.25
Siedmiogrodu	86 —	86.50
Węgier	86.75	87.25
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit zł. 120	121.75	122.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	258.—	258.25
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	790.—	800.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	—.—	—.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. Tow. żeglugi par. po 500 zł. mk.	563.—	565.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. mk.	177.—	177.50
Kol. Preszów-Tarn. (w.s.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. k.	2200.—	2210.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. w sr.	233.—	233.50
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. wa. w sr.	132.50	133.50
Tow. kol. żel, państ. po 200 zł. m. k.	288.50	269.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	88.25	88.75
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	101.—	102 —
5. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	100.25	—.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	104.—	105.—
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	96.—	—.—
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	97.—	—.—
„ „ „ w 36 l. 5$^1/_2$ pr.	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proc.	82.—	—.—
„ „ „ po 5 proc.	91 75	92 25
„ „ „ po 5 proc. w 37 latach zwrotne	91.75	92 25
Gal. banku hipot. po 6 proc.	96.75	97.—
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 proc.	99.50	—.—
Banku narodowego po 5 proc.	—.—	—.—
Węg. Tow. ziem. po 5$^1/_2$ proc.	100 —	101.—
„ „ po 5 proc.	94.—	—.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 proc. w. a.	77.—	78.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	—.—	77.75
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	104.75	105.25
„ „ po 100 zł. w. a.	99.50	100.50
Kol. gal. Kar. Lud. po 300 zł. 5 pr.	103.—	103.50
„ „ „ II emisyi	101.50	102.—
„ „ „ III „	100 75	101.—
„ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865	82.—	83.—
z r. 1867	85.—	86 —
z r. 1868	79.—	79.50
z r. 1872	—.—	74.50
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 proc. w sr.	72.—	73.—
7. Losy.		
Inst. kr. dla han. i prz. po 100 zł. w. a.	168.—	169.—
Clarego po 40 zł. m. k.	36 —	37.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł w. a.	103 —	103 50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	16.—	16.50
Losy miasta Krakowa	18.75	19 —
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	34.—	34.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	36.25	36 75
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	18.—	18 25
Salma po 40 zł. m. k.	46.—	46.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	36.—	37 —
Pożyczka m. Stanisławowa po 20 zł. wa.	23.—	24. —
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	119.—	120.—
„ „ 50 zł. m. k.	61.—	63.—
Waldsteina po 20 zł. m. k	30.50	31.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k	32 50	33.—

Weksle (na 3 miesiące)

Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	116.45	116.70
Paryż za 100 fr.	45.95	46.—

Kurs złota.

Dukat cesarski men.	5.49.—	5.50.—
„ pełnej wagi	5.50.—	5.51.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.25 —	9.26
Rossyjski imperyał	9.51.—	9.53.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński
z dnia 27 sierpnia 1879.

	zł.	t.
Jednolity dług państwa w banknotach	65	45
„ „ „ w srebrze	67	45
Renta w złocie	78	45
Losy pożyczki z roku 1860	124	—
Akcye banku austro-węgierskiego	826	—
„ „ kredytowego	251	50
Londyn	116	85
Srebro	—	—
Napoleondor	9	28—
Dukat cesarski men.	5	50
100 marek niemieckich	57	30

Dziennik Urzędowy.

(5705 3—3) **Edykt.**

L. 2052. C. k. Sąd powiatowy w Turce podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 98 zł. z pn. ponowna przymusowa sprzedaż realności pod Nr. k. 108 subr. 18 w Boberce położonej, dłużnika Mikołaja Butreja własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego dnia:

10 września
14 października 1879
13 listopada

każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność te tylko za cenę wywołania 200 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Turka dnia 5 maja 1879.

(5684 3—3) **Edykt.**

L. 6226. C. k. sąd miejsko delegowany w Rzeszowie ogłasza, iż w dniach 30 września, 31 października, 28 listopada 1879 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 475 w Swilczy położonej ciała tabularnego niestanowiącej dłużników Szymona i Ewy Czerników własnej na rzecz Binema Debla pto. 112 złr. 13 $^1/_2$ kr. z pn. w pierwszych dwóch terminach za cenę szacunkową 200 złr. w. a. lub wyżej tejże, zaś w trzecim terminie niżej takowej.

Wadyum wynosi 20 złr. w. a.

Reszta warunków licytacyi, protokół zastawowego opisania i ocenienia mogą być w tutejszej registraturze przejrzane.

Rzeszów dnia 31 lipca 1879.

(5779 1—3) **Edykt.**

L. 35104. C. k. Sąd krajowy lwowski niniejszym edyktem zawiadamia, że celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprz. akc. galic. Banku hipotecznego w sumach 460 zł. 460 zł. i 8811 zł. 94 ct. w. a. z pn. egzekucyjna publiczna sprzedaż realności pod l. 772 $^{2}/_{4}$ Maryi z Manastyrskich Janocha własnej na dniu 6 października 1879 o godzinie 9tej przed przedpołudniem w tutejszym sądzie pod następnemi ułatwiającemi warunkami odbędzie się:

I Do przeprowadzenia niniejszej licytacyi wyznaczonym jest li tylko jeden termin, na którym sprzedać się mająca realność też niżej ceny szacunkowej t. j. 20000 zł. może być sprzedaną.

II Każdy chęć kupna mający obowiązanym będzie jako wadyum tylko 5 prc. ceny szacunkowej t. j. kwotę 1000 zł. a. w. bądź w gotowiźnie, bądź w książeczkach gal. kasy oszczędności, bądź w gal. obligacyach indeminizacyjnych lub też w obligacyach długu państwa, albo też w listach zastawnych gal. towarzystwa kredyt. ziemskiego c. k. uprz. galic. akc. banku hipotecznego, lub c. k. uprzyw. austr. Banku narodowego we Wiedniu.

Obligacye, listy zastawne i listy hipoteczne obliczone będą według kursu tychże ogłoszonego w ostatnim przed licytacyą numerze urzędowej Gazety Lwowskiej.

Wadyum nabywcy będzie zatrzymane i w depozycie sądowym złożone, a o ile w gotowiźnie było złożone w cenę kupna wliczonem zostanie, zaś wadya innych licytujących po zakończeniu licytacyi będą im zwrócone.

Resztę warunków ekstrakt tabularny przejrzeć można w registraturze c. k. sądu krajowego we Lwowie lub na terminie w obec komisyi sądowej.

O rozpisaniu tej licytacyi zawiadamiamy wierzycieli hipotecznych do rąk własnych a niewiadomych z miejsca pobytu przez kuratora adwokata Żukotyńskiego i przez edykt niniejszy.

Lwów dnia 9 sierpnia 1879.

(5759 1—3) **Edykt.**

L. 7220. Złoczowski c. k. sąd obwodowy jako handlowy zawiadamia Markusa Weihmana z miejsca pobytu niewiadomego, iż dla niego w sprawie J. M. Rosenthal przeciw niemu o zapłacenie sumy wekslowej 750 rubli z pn. został ustanowiony na jego koszt i niebezpieczeństwo kurator adwokat Dr. Ornstein z zastępstwem adw. Heynego, któremu informacyę przesłać lub też innego zastępcę ustanowić może.

Złoczów 9 sierpnia 1879.

(5777 1—3) **Edykt.**

L. 35775. C. k. Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia nieobecnych Ozyasza Herscha Schlesingera i Don Götza a względnie ich niewiadomych spadkobierców, że Michał Sadowski wniosł przeciw nim dnia 25 lipca 1879 do l. 35775 pozew o zmazanie sum 117 złr. 60 ct. i 221 złr. 76 ct. w. a. z ceny kupna realności pod l. 299 miasto we Lwowie i o przyznanie ich na własność powoda.

Ustanawiając równocześnie dla Ozyasza Hersza Schlesingera i Dona Götza a względnie dla ich spadkobierców kuratorem adw. Dra. Emila Byka zaś tegoż zastępcą adwokata Dra. Salomona Landesbergera wzywamy pozwanych, aby w należytym czasie potrzebnej informacyi ustanowionemu kuratorowi udzielili, lub sobie innego zastępcę obrali, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sami sobie przypiszą.

Lwów dnia 9 sierpnia 1879.

(5780 1—3) **Edykt.**

L. 33101. C. k. Sąd krajowy we Lwowie w sprawie gal. kasy oszczędności przeciw Ludwikowi i Katarzynie Mosoczym o sumę 1885 złr. 91 ct. w. a. z pn. rozpisnje przymusową sprzedaż realności pod l. 931$^{1}/_{4}$ położonej wedle Dom. 231 p. 343 n. 3 baer. na imię Ludwika Mosoczy i Katarzyny Mosoczy zapisanej a w powyższej wierzytelności galic. kasy oszczędności wedle Dom. 231 pag. 341 n. 1 on. za hipotekę służącej przez publiczną licytacyę w dwóch terminach dn. 1 października i dnia 3 listopada 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem w sądzie tutejszym w sali na dole odbyć się mającą, na których realność ta tylko wyżej lub za cenę wywołania 4500 złr. sprzedaną będzie.

Wadyum wynosi 10% ceny wywołania t. j. kwotę 450 złr.

Resztę warunków i wyciąg tabularny przejrzeć można w registraturze tutejszego sądu.

O tem uwiadamiamy strony i wierzycieli hipotecznych z tem oznajmieniem, że dla wszystkich tych, krórzyby po wydaniu wyciągu tabularnego t. j. po dniu 25 czerwca 1879 rzeczowe prawa na realności sprzedać się mającej nabyli, lub którymby uchwały niniejszej sprzedaży tyczące się z jakiegobądź powodu doręczone być nie mogły, adwokat Dr. Semilski kuratorem, a jego zastępcą adw. dr. Dzidowski mianowany został.

Lwów dnia 9 sierpnia 1879.

(5761 1—3) **Edykt.**

L. 6590. C. k. Sąd obwodowy w Złoczowie otwiera niniejszem konkurs na wszystek ruchomy jako też wszystek nieruchomy a w krajach w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 Nr. 1 Dz. p. p. położony majątek Stanisława księcia Jabłonowskiego właściciela dóbr z Bursztyna.

Kierownictwo tego konkursu porucza się panu Bazylemu Niedzielskiemu c. k. sędziemu powiatowemu w Bursztynie, jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się p. Jana Beyzyma właściciela dobr w Bortnikach, wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłużeniu dokumentów służących do wykazania ich pretensyi poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy, i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli w którym to celu wyznacza się termin na dzień 7 października 1879 o godzinie 10 przed południem w c. k. sądzie powiatowym w Bursztynie.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej, ma takową zgłosić w tym sądzie obwodowym albo w c. k. sądzie powiatowym w Bursztynie wedle przepisu ustawy konkursowej pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 15 listopada 1879 i podać ją na terminie na dzień 16 grudnia 1879 o godzinie 10 przed południem w c. k. sądzie powiatowym w Bursztynie wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby o nią nawet spór był wytoczony.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami przysłuża prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy zastępcę onego i członków wydziału wierzycieli inne osoby posiadające ich zaufanie.

Na terminie wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności ma być usiłowane przeprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68 ustawy konkursowej.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczone będzie w „Gazecie Lwowskiej".

Złoczów dnia 16 sierpnia 1879.

(5775 1—3) **Konkurs**

L. 6043. Posada oficyała rachunkowego w X, ewentualnie asystenta rachunkowego w XI klasie rangi z systemizowanemi należytościami, tudzież posada praktykanta rachunkowego — są przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie do obsadzenia.

Ubiegający się wniosą w drodze przynależnej należycie udokumentowane podania do dnia 20 września 1879 do prezydyum wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Lwów 25 sierpnia 1879.

(5756 1—3) **Edykt.**

L. 5770. C. k. sąd powiatowy w Komarnie uwiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomego Dmytra Jaremków z Romna biorącego udział w bitwie pod Magentą w roku 1859, iż celem przeprowadzenia pertraktacyi spadku po nim wniosła w tutejszym sądzie Marya urodzona Jaremków zamężna Trościańska prosbę o uznanie go zmarłego, że kuratorem dla niego ustanowiono Iwana Zająca, wójta z Rumna, oraz wzywa się go, by w przeciągu jednego roku od dnia ostatniego umieszczenia tego edyktu zgłosił się w sądzie lub w inny sposób o swem życiu sądowi doniósł, w przeciwnym bowiem razie do uznania go zmarłego sąd przystąpi.

Komarno dnia 30 czerwca 1879.

(5778 1—3) **Edykt.** L. 6919.

C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że Ludwik Burzyński przeciw Józefowi i Tekli Molińskim tudzież Magdalenie Molińskiej pod dniem 10 lutego 1879 do l. 6919 pozew wniósł i o pomoc sądową prosił, wskutek czego ponieważ miejsce pobytu pozwanych Józefy i Tekli Molińskich i Magdaleny Molińskiej jest niewiadomem, a zatem c. k. sąd krajowy do zastępowania i na ich koszt i szkodę, tutejszego adwoka dr. Popiela z substytucyą adwokata dr. Hryszkiewicza kuratorem mianował, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej, przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanych, aby w należytym czasie osobiście stanęli, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielili, lub innego zastępcę wybrali i sądowi oznajmili, słowem stosownych do obrony środków użyli, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sami sobie przypisać będą musieli.

Lwów dnia 9 sierpnia 1879.

(5755 1—3) **Edykt.**

L. 12362. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia sumy 96 złr. 39 ct. w. a. 96 złr. 39 ct. i 1448 złr. 81 ct w. a. z pn. na rzecz galic. akcyj. banku hipotecznego odbędzie się dnia 10 października, 7 listopada i 5 grudnia 1879 o godzinie 10tej przed południem egzekucyjna sprzedaż realności dłużników Chany Geller, Salamona Geller, Abrahama Thurn, Beili Thurn i Arona Geller własnej pod l. 1545 w Tarnopolu położonej.

Cena wywołania, poniżej której realność ta na powyższych trzech terminach sprzedaną nie będzie, 3500 złr. w. a.

Wadyum 350 złr. w. a.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze sądu.

Dla wierzycieli, którzyby po 27 czerwcu 1879 prawa zastawu uzyskali, lub którymby uchwała względem dozwolenia licytacyi z jakiegokolwiek powodu doręczoną być nie mogła, ustanowiono kuratorem ad actum p. adwok. dr. Weissteina, a zastępcą tegoż p. adwok. dr. Axelrada.

Tarnopol dnia 18 sierpnia 1879.

(5771 1—3) **Edykt.**

L. 8908. C. k. sąd powiatowy w Stryju uwiadamia niniejszem z miejsca pobytu niewiadomego Edwarda Lisikiewicza, że z powodu wniesionej przeciw niemu przez masę rozbiorową towarzystwa kredytowego miejskiego we Lwowie prośby egzekucyjnej de praes. 28 lipca 1878 l. 9900 pto 1122 złr. w. a. z pn. ustanowiono dla niego kuratora w osobie dr. Popela z substytucyą Błońskiego, adwokatów w Stryju, do których ma się zgłosić, celem skutecznego bronienia swych praw lub też osobiście lub przez innego zastępcę tychże dochodzić.

C. k. sąd powiatowy

Stryj 8 sierpnia 1879.

(5768 1—3) **Edykt.**

L. 4143. C. k. sąd powiatowy podaje do wiadomości, że celem ściągnięcia wierzytelności zakładu kred. włośc. w kwocie 168 złr. 40 ct. w. a. z pn. odbędzie się w dniach 18 września, 16 października i 14 listopada 1879 o godzinie 10 rano przymusowa publiczna sprzedaż realności włościańskiej pod l. k. 3 w Wadowicach gór. położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, dłużnika Michała Swoł własnej.

Cena szacunkowa wynosi 500 złr., wadyum 50 złr.

Resztę warunków przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Radomyśl dnia 24 czerwca 1879.

(5762 1—3) **Edykt.**

L. 6140. Sąd miejsko-delegowany w Rzeszowie ogłasza, iż w dniu 30 września 1879 o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w sądzie tutejszym przymusowa relicytacya realności pod l. k. 147/top. 144 w Świlczy położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, w posiadaniu Michała Lubasa się znajdującej, na prośbę wierzyciela Joela Debla.

Cena wywołania wynosi 900 złr.

Wadyum 90 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyi, protokół opisania i ocenienia mogą być w tutejszej registraturze przejrzane.

Rzeszów dnia 31 lipca 1879.

(5769 1—3) **Edykt.** L. 3925.

C. k. sąd powiatowy podaje do wiadomości, że celem ściągnięcia wierzytelności zakładu kredyt. włośc. w kwocie 91 złr. 52 ct. odbędzie się w dniach 18 września, 16 października i 14 listodada 1879 o 10 godzinie rano przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 46 w Dąbrówce wisłockiej położona, Katarzyny Mikowej własnej, ciała tabularnego niestanowiącej.

Cena szacunkowa wynosi 200 złr. wadyum 20 złr.

Akt oszacowania i warunki licytacyjne można przeglądnąć w registraturze.

Radomyśl 18 czerwca 1879.

(5767 1—3) **Edykt.**

L. 3927. C. k. sąd powiatowy podaje do wiadomości, iż celem ściągnięcia wierzytelności zakładu kredyt. włośc. w kwocie 178 złr. 33 ct. w. a. z pn. odbędzie się w dniach 18 września, 16 października i 14 listopada 1879 o godzinie 10 rano przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 68 w Żdżarcu położonej, ciała tabularnego niestanowiącej.

Cena szacunkowa wynosi 450 złr. wadyum 45 złr.

Akt oszacowania i warnnki licytacyjne można przeglądnąć w registraturze.

Radomyśl 18 czerwca 1879.

(5770 1—3) **Edykt.**

L. 4138. C. k. sąd powiatowy podaje do wiadomości, że celem ściągnięcia wierzytelności banku dla handlu i przemysłu jako cesyonaryusza kantoru pożyczek hr. Reja w kwocie 200 złr. w. a. odbędzie się w dniach 18 września, 16 października i 14 listopada 1879 każdym razem o godzinie 10 publiczna sprzedaż realności włośc. pod l. k. 19 w Glinach wielkich położonej, dłużnika Wojciecha Łapy własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej.

Cena szacunkowa wynosi 700 złr. wadyum 70 złr. w. a.

Protokół zastawnego opisania i oszacowania tudzież warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej.

Radomyśl dnia 25 czerwca 1879.

(5591 1—3) **Edykt.**

L. 1334. C. k. sąd powiatowy w Śniatynie podaje do wiadomości, że w celu zaspokojenia pretensyi Nussima Gutherz w kwocie 168 złr. w. a. z pn. przeciw Józefowi Drozdowskiemu wywalczonej, odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 5 września, 8 października i 5 listopada 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem egzekucyjna licytacya realności dłużnika pod nr. 248 w Śniatynie położonej, ciała tabularnego niestanowiącej.

Cena szacunkowa wynosi 710 złr. wadyum 70 złr.

W razie, gdyby realność ta na dwóch pierwszych terminach przynajmniej za cenę szacunkową sprzedaną nie została, wtedy sprzeda się ją na trzecim terminie i poniżej ceny szacunkowej.

Resztę warunków licytacyjnych i protokoły opisania i oszacowania realności można przejrzeć w tutejszo-sądowej registraturze.

Śniatyn 24 lipca 1879.

(5776) **Ogłoszenie.**

L. 36125. C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że firma Abraham Aberdam spekulant pieniężny w Krystynopolu do rejestru handlowego dla firm pojedynczych dnia 25 lipca 1879 została wpisaną.

Lwów dnia 9 sierpnia 1879.

(5763) **Ogłoszenie.**

L. 54. Komisya hipoteczna przy c. k. sądzie powiatowym w Bochni urzędująca zawiadamia, iż dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej „Proszówki" część Isza z miejscowością „Krzyżanowice małe" dnia 1 września 1879 rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

Bochnia dnia 23 sierpnia 1879.

(5695 3—3) **Edikt.** Zl. 6679.

Vom k. k. Bezirksgerichte in Sniatyn werden die dem Leben und Wohnorte nach unbekannten Mortko Stanger und Abraham Goldner verständigt, daß Simon Stanger aus Sniatyn die am 25ten Juni 1875 Zl. 5025 gegen Wolf Stanger und Andere ausgetragene Klage wegen Aufhebung der Gemeindschaft der Realität sub. Nr. 887 alt 236 I neu in Sniatyn auch gegen Mortko Stanger und Abraham Goldner ausgedehnt hat, und daß zur Ergänzung der bereits durchgeführten mündlichen Verhandlung eine Tagfahrt auf den 17 October 1879 9 Uhr Vorm. bestimmt wurde. Die bezüglichen Vorladungen werden dem zum Kurator bestellten k. k. Notar Franz Pizek in Sniatyn zugestellt und Mortko Stanger und Abraham Goldner aufgefordert, ihre Behelfe dem Kurator rechtzeitig mitzutheilen, oder einen anderen Sachwalter zu ernennen und ihn dem Gerichte anzuzeigen.

Sniatyn 25 Juli 1879.

(5717 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2050 Na prośbę Naftalego Messera o wymazanie nieusprawiedliwionego zastrzeżenia prawu zastawu dla sumy 300 zł. na rzecz Bejli Messerowej, pierwszej żony Arona Messera ze stanu biernego realności Nro. 35 w Ropczycach wyznacza się do rozprawy w myśl §. 45 ustawy z 25 lipca 1871 Nro. 95 Dpp. termin na dzień 13 października 1879 o godzinie 10 rano.

Ponieważ Bejla Messerowa pomarła i spadek po niej dotąd przeprowadzony nie był, przeto wzywa się niniejszem niewiadomych spadkobierców po tejże Bejli Messerowej, aby na powyższym terminie stanęli i prawa swoje wykazali lub też wyznaczonemu dla nich kuratorowi p. Karolowi Kesselerowi potrzebnych środków dowodowych dostarczyli, inaczej rozprawa prawomocnie z powyższym kuratorem przeprowadzoną będzie.

C. k. sąd powiatowy

Ropczyce dnia 31 lipca 1879.

(5677 3—3) **Edykt.**

L. 2927. C. k. sąd powiatowy Pilznieński wzywa wszystkich wierzycieli mających jakie pretensye do spadku ś. p. Jana Pawliczka byłego poczmistrza w Pilźnie dnia 27 maja 1877 zmarłego, aby swe pretensye na terminie dnia 9 października 1879 o godzinie 9 z rana w tutejszym sądzie odbyć się mającym lub pisemnie przed terminem, zgłosili i wykazali, inaczej bowiem utracą prawo zaspokojenia z masy spadkowej, gdyby ta przez zaspokojenie zgłoszonych pretensyi wyczerpaną została a ich pretensya prawem zastawu zabezpieczoną nie była.

C. k. sąd powiatowy

Pilzno dnia 18 sierpnia 1879.

(5708 3—3) **Edykt.**

L. 10730. Samborski c. k. sąd obwodowy uwiadamia niewiadomego z miejsca pobytu dr. Jana Dornauera, że Saul i Feiga Recha dw. im. Robinsohn w podaniu wniesionym tutaj na dniu 16 lipca 1879 do l. 10730 między innemi żądaniami stawili także żądanie, ażeby sąd pozwolił na intabulacyę wykreślenia prenotacyi prawa zastawu dla sumy 500 złr. w stanie biernym realności pod l. k. 4 w Samborze w dzielnicy miejskiej położonej na rzecz dr. Jana Dornauera ciążącej, że dalej w załatwieniu tego podania zapadła przyzwalająca na rzeczone w takowem żądanie uchwała tutejsza z dnia dzisiejszego do l. 10730 jaką sąd doręcza adwokatowi tutejszemu Witzowi, którego kuratorem dr. Dornauera zamianował, naznaczając adwok. dr. Pawlińskiego zastępcą tegoż kuratora.

Sambor 5 sierpnia 1879.

(5694 2—3) **Edykt.**

L. 2596. C. k. sąd powiatowy w Sanoku zawiadamia, że celem zaspokojenia sumy resztującej 112 złr. a. w. z pn. Herschowi Hochdorf od dłużników Józefa i Maryanny Wojnarowskich należnej, odbędzie się w dniach:

16 października 1879
20 listopada 1879
18 grudnia 1879

zawsze o godzinie 10 z rana w sądzie tutejszym egzekucyjna sprzedaż realności pod l. k. 2 w Lisznej położonej, ciała tabularnego niestanowiącej.

Cenę wywołania ustanowiono na 475 złr. w. a.

Akt oszacowania i warunki licytacyjne można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Sanok 31 marca 1879.

(5743 2—3) **Ogłoszenie**

L. 3775. Magistrat król. stoł. miasta Lwowa podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 sierpnia 1875 zapomnianą została na biurku urzędowym w oddziale rachunkowym Wydziału krajowego kwota 30 zł. w. a. którą właściciel ponoszący szkodę odebrać może w Magistracie.

Lwów dnia 20 sierpnia 1879.

(5740 2—3) **Edykt.**

L. 3419. Dnia 4 i 25 września i 23go października 1879 zawsze o 9 godzinie rano odbędzie w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż realności l. 3 w Drohomyślu Semka Myszaka własnej, na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego pto 104 zł. 92 ct. a. w.

Na pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny wywołania 320 zł. a. w. zaś na trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej.

Wadyum 32 złr. a. w.

Protokół oszacowania i warunki licytacyjne w registraturze sądowej do przejrzenia.

C. k. sąd powiatowy

Krakowiec 5 sierpnia 1879.

(5741 2—3) **Edykt.**

L. 3417. Dnia 4 i 25 września i 23go października 1879 zawsze o 9 rano odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż realności l, 119 w Lubieniach Dańka i Kseńki Hrycuniów własnej, na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego pto 81 złr. 61 ct. a. w. a to na pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny wywołania 400 zł. a. w. zaś na trzecim terminie także niżej tej ceny.

Wadyum 40 zł. a. w.

Protokół oszacowania i warunki licytacyjne w registraturze sądowej do przejrzenia.

C. k. sąd powiatowy

Krakowiec 1 sierpnia 1879.

(5739 2—3) **Edykt.**

L. 6933. C. k. Sąd powiatowy w Krakowcu, wyznacza w sprawie egzekucyjnej Zakładu ogólno- rolniczo- kredytowego dla Galicyi i Bukowiny przeciw Iwanowi Bycio pto 200 zł. a. w. z pn. odnośnie do ogłoszenia z dnia 12 stycznia 1878 l. 8748 celem przeprowadzenia licytacyjnej sprzedaży realności pod l. k. 129 w Sarnach nowy jeden termin na dzień 24 września 1879 o 10 rano.

Krakowiec 23 października 1878.

(5730 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 5971. C. k. Sąd powiatowy w Peczeniżynie podaje do powszechnej wiadomości, że w moc uchwały c. k. Sądu obwodowego w Kołomyi z 31 lipca 1879 l. 7378 mieszkaniec tutejszy Mikołaj Smetaniuk Leonyszyn marnotrawcą uznany, i temuż kurator Leś Maćków ustanowiony został.

C. k. Sąd powiatowy

Peczeniżyn 8 sierpnia 1879.

(5736 2—3) **Edykt.**

L. 3141. Na dniu 16 października, 13 listopada i 11 grudnia 1879 każdym razem o godz. 9 rano odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna przymusowa sprzedaż realności Adama Miszczaka pod l. 77 w Rogach położonej, na rzecz zakładu kredyt. włościańskiego we Lwowie celem ściągnięcia kwoty 366 zł. 4 ct. a. w.

Cena wywołania 800 zł.

Zakład 80 zł. a. w.

Resztę warunków można w tutejszej registraturze przejrzeć.

C. k. Sąd powiatowy

Dukla 30 sierpnia 1879.

(5734 2—3) **Edykt.**

L. 2507. Dnia 14 października, 18 listopada i 23 grudnia 1879 o godzinie 10tej rano odbędzie się w sądzie na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie celem zaspokojenia 163 zł. 14 ct. a. w. z pn. przymusowa sprzedaż realności l. k. 235/66 w Jadownikach połżonej, wykazem hipotecznym 235 objętej.

Cena szacunkowa 400 zł.

Wadyum 40 zł. a. w.

Warunki licytacyjne, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania przeglądnąć można w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Brzesko dnia 30 maja 1879.

(5735 2—3) **Edykt.**

L. 2508. Dnia 14 października, 18 listopada i 23 grudnia 1879 o godzinie 10tej rano odbędzie się w sądzie, na rzecz c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie celem zaspokojenia 100 zł. z pn. przymusowa sprzedaż realności Szymona Piechowicza l. 37/77 w Tymowy położonej, nie będącej ciałem hipotecznem.

Cena szacunkowa 200 zł.

Wadyum 20 zł.

Warunki licytacyjne i akt oszacowania przeglądnąć można w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Brzesko dnia 20 czerwca 1879.

L. 26143/572 R. s. o. m. (5746 2—3)

Ogłoszenie konkursu.

C. k. Rada szkolna okręgowa dla m. Lwowa ogłasza niniejszem konkurs na ośm posad nauczycielskich przy ośmiu-klasowej szkole wydziałowej dla dziewcząt we Lwowie.

Do posad trzech nauczycielek dla trzech najwyższych klas przywiązaną jest płaca roczna po 900 złr.

Do posad zaś pięciu nauczycielek dla pięciu niższych klas płaca roczna po 700 złr. w. a.

Zarazem ogłasza c. k. Rada szkolna okręgowa na wypadek, gdyby którą z powyższych posad otrzymała która z rzeczywistych nauczycielek będących już na etacie tutejszych ludowych szkół etatowych, konkurs na te posady etatowych nauczycielek z płacą roczną po 700 złr. w. a., któreby się przy którejkolwiek z lwowskich ludowych szkół etatowych żeńskich przez to opróżnić mogły.

Prawo prezentowania na te posady przysługuje Reprezentacyi król. st. miasta Lwowa.

Podania zaopatrzone w potrzebne dokumenta, wykazujące uzdolnienie do pełnienia obowiązków nauczycielskich w szkołach wydziałowych a względnie w szkołach pospolitych czteroklasowych i poświadczające odbytą praktykę nauczycielską należy wnieść najdalej w przeciągu sześciu tygodni, począwszy od dnia pierwszego umieszczenia niniejszego obwieszczenia w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej“ do c. k. Rady szkolnej okręgowej dla m. Lwowa.

Kandydatki, będące już w służbie winny swoje podania wnosić za pośrednictwem swych przełożonych i tych Rad szkolnych okręgowych, pod których są zwierzchnictwem.

Podań spóźnionych lub niezaopatrzonych w potrzebne dowody uwzględniać się nie będzie.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej miejskiej.

We Lwowie dnia 18 sierpnia 1879.

L. 26142/571 R. s. o. m. (5745 2—3)

Ogłoszenie konkursu.

C. k. Rada szkolna okręgowa dla miasta Lwowa ogłasza niniejszem konkurs na posadę dyrektora ośmioklasowej szkoły wydziałowej dla dziewcząt we Lwowie z płacą roczną 900 złr. w. a. dodatkiem za kierownictwo w rocznej kwocie 200 złr. w. a. i z dodatkiem tytułem kwaterowego w rocznej kwocie 400 złr. w. a.

Zarazem ogłasza c. k. Rada szkolna okręgowa na wypadek gdyby powyższą posadą otrzymał który z rzeczywistych nauczycieli przy tutejszych szkołach etatowych, konkurs na posadę etatowego nauczyciela z płacą roczną 700 złr. i dodatkiem aktywalnym 200 złr. w. a. względnie 100 złr. w. a. rocznie przy którejkolwiek z lwowskich etatowych szkół ludowych.

Prawo prezentowania na te posady przysługuje Reprezentacyi kr. st. miasta Lwowa.

Podania zaopatrzone w potrzebne dokumenta wykazujące uzdolnienie do pełnienia obowiązków nauczycielskich w szkołach wydziałowych a względnie w szkołach pospolitych czteroklasowych i poświadczające odbytą trzyletnią praktykę nauczycielską, należy wnieść najdalej w przeciągu sześciu tygodni licząc od dnia pierwszego umieszczenia niniejszego obwieszczenia w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej“ do c. k. Rady szkolnej okręgowej dla miasta Lwowa.

Kandydaci będący już w służbie, winni swoje podania wnosić za pośrednictwem swych przełożonych i tych Rad szkolnych okręgowych, pod których są zwierzchnictwem.

Podań spóźnionych lub niezaopatrzonych w potrzebne dowody uwzględniać się niebędzie.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej miejskiej.

We Lwowie dnia 18 sierpnia 1879.

(5732 2—3) **Edykt.**

L. 7474. W Kołomyjskim sądzie obwodowym odbędzie się dnia 22 września, 20 października i 21 listopada 1879 każdym razem o godzinie 10 z rana za cenę szacunkową 2100 złr. której 10 prc. w gotówce lub w papierach do lokowania pupilarnych majątków zdatnych do rąk komisyi złożonym być ma, pomusowa licytacya realności Anczla Spiegelmana pod l. k. 172 m. w Kołomyi położonej w celu ściągnięcia dla c. k. uprzyw. gal. Banku hipotecznego sum 56 złr. 70 ct., 56 złr. 70 ct. i 879 złr. 11 ct.

W 30tu dniach po prawomocnem zatwierdzeniu aktu licytacyjnego ma kupiciel wykazać się przed sądem, że zapłacił wszelkie z realności tej zachodzace należytości rządowe, którym według ustawy pierwszeństwo przed wierzycielami hipotecznymi przysłuża tudzież, że wierzytelności c. k. uprz. gal. akcyjnego banku hipotecznego z wszystkiemi przynależytościami zapłacił ,lub uzyskał pozostawienie wierzytelności bankowych przy hipotece licytacyjnej realności, poczem nastąpi tabularne przeniesienie własności i oddanie fizycznego posiadania tej realności.

Resztę ceny kupna ma kupiciel w 30 dniach po prawomocności uchwały porządek zaspokojenia wierzycieli ustanawiającej — do depozytu tutejszego sądu obwodowego złożyć.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tus. registraturze przejrzeć.

Kołomyja dnia 14 sierpnia 1879.

(5738 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 6318. Jan Wawro mylnie Gawron zwany z Szówska, uchwałą c. k. Sądu obwodowego w Przemyślu z 4go czerwca 1879 l. 6435 uznany marnotrawcą.

Kuraterem Szymon Wawro.

Z c. k. sądu powiatowego

Jarosław 26 czerwca 1879.

(5752 2—3) **Edykt.**

L. 36205. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo cyyni, że c. k. uprzyw. galic. akcyj. bank hipoteczny we Lwowie przeciw Rubinowi Judzie 2 im. Zauber pod dniem 23 czerwca 1879 l. 30166 pozew wniósł i o pomoc sądową prosił, wskutek czego, ponieważ miejsce pobytu Rubina Judy Zauber nie jest wiadomem, c. k. sąd krajowy do zastępowania i na jego koszt i szkodę, tutejszego adwokata dr. Berlinera, z zastępstwem adwokata dr. Raresa kuratorem mianował, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej, przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanego, aby w należytym czasie osobiście stanął, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielił, lub innego zastępcę wybrał i sądowi oznajmił, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów dnia 2 sierpnia 1879.

(5731 2—3) **Edykt.**

L. 3657. C. k. sąd powiatowy w Ulanowie podaje do powszechnej wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi Dawida Hirschhorna i Dawida Pernetra jako cesyonaryuszów Samuela Zeinwla Hakla pw. Tomaszowi Nalepie o 30 złr. w. a. z pn. przedsięweźmie w dniach, 6 października, 10 listopada i 15 grudnia 1879 zawsze o godz. 11 rano w budynku sądowym egzekucyjną sprzedaż realności pod nr. k. 59 w Wulce tanowskiej położonej, ciała tabularnego niestanowiącej.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w kwocie 1810 złr. wadyum zaś wynosi kwotę 181 złr. w. a.

Bliższe warunki przejrzeć można w tutejszo-sądowej registraturze.

Ulanów 28 lipca 1879.

(5727 2—3) **Edykt.**

L. 8644. Stanisławowski c. k. Sąd obwodowy zawiadamia wszystkich wierzycieli hipotecznych dóbr Weleśnicy górnej czyli leśnej z Browarszczyzną w tusądowym obwodzie i Maydana górnego w obwodzie Kołomyjskim położonych, jedno wspólne ciało tabularne stanowiących obecnie Zygmunta Piwrko własnych, którzy na rzeczonych dobrach prawo hipoteki przed oddzieleniem prawa poboru od gruntu uzyskali, że od tych dóbr kapitał indemnizacyjny za zniesione powinności poddańcze, a to za dobra Weleśnica górna czyli leśna z Browarszczyzną w sumie 1216 złr. 25 ct. m. k. a za dobra Maydan górny w sumie 2016 złr. 25 ct. m. k. orzeczeniem c. k. Namiestnictwu jako komisyi krajowej dla spraw indemnizacyjnych z dnia 3 lipca 1861 l. 2321 wymierzony został.

Wzywa się zatem pomienionych wierzycieli hipotecznych, by swe pretensye ustnie lub pisemnie najdalej do dnia 1 grudnia 1879 w tutejszym sądzie tem pewniej zgłosili, inaczej bowiem wedle §§. 13 i 21 ces. pat. z dnia 8 listopada 1853 l. 237 D. p. p. przy przyszłej rozprawie słuchani niebędą i jako na przekazanie swych pretensyi na kapitał indemnizacyjny wedle porządku tabularnego zezwalający uważani będą.

Nadto straciliby prawo czynienia opozycyi i wszelkich środków prawnych przeciw ugodzie przy przyszłej rozprawie pomiędzy zgłoszonymi wierzycielami i stronami w myśl §. 5 ces. patentu z dnia 25 września 1850 do skutku przyjść mogącej, przyczem jednak ich prawo przekazania pretensyi na kapitał indemnizacyjny wedle porządku tabularnego lub zabezpieczenia na gruncie w ślad §. 27 możliwą ugodą naruszone nie będą.

Zgłoszenia mają zawierać: imię, nazwisko, zamieszkanie (numer domu) zgłaszającego się, lub tegoż, pełnomocnictwem w formie prawnej wystawionem i legalizowanem, zaopatrzonego pełnomocnika — kwotę wierzytelności hipotecznej, której się domaga i odsetki równe prawo z kapitałem msjące tndzież oznaczenie, pod jaką pozycyą wierzytelnosc w księgach tabularnych jest zapisaną.

W końcu obowiązani są wierzyciele zamieszkali poza obrębem tutejszego sądu, wskazać sądowi pełnomocnika do odbierania uchwał sądowych, tu zamieszkałego, inaczej takowe zgłaszającym się pocztą z tym samym skutkiem dosyłane będą, jak gdyby doręczenie do własnych rąk nastąpiło.

Stanisławów 9 sierpnia 1879.

(5716 2—3) **Edykt.**

L. 3335 C. k. sąd powiatowy wzywa nieobecnych z miejsca pobytu niewiadomych Antonina i Apolonię Ostropolskich, ażeby się do spadku Maryi Ostropolskiej w roku 1840 bez testamentu zmarłej deklaracyę do przyjęcia spadku w przeciągu roku złożyli. Za kuratora ustanawia się Macieja Ostropolskiego.

Obertyn dnia 9 lipca 1879.

(5765 1—3) **Edikt.** Z. 1181.

Am 29 August, 30 September und 30 Oktober 1879 jedesmal um 10 Uhr Vormittags wird die zu Gunsten des Juda Rosenhek pto 73 fl. ö. W. samt Nebengebühren gepfändete dem Tymofya Bojczuk gehörigen Realität Nr. 38 in Peczeniżyn unter dee in Aktem erliegenden Lizitations bedingniße veräußert werden.

K. k. Bezirksgericht

Peczeniżyn 23 März 1879.

(5757 1—3) **Edykt.**

L. 1455. C. k. Sąd powiatowy w Turce podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 150 zł. a. w. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod liczbą konskrep. 49 subr. 81 w Żukotynie położonej, dłużnika Hrycia Masiaka własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. zakładu włościańskiego dnia:

9 września
8 października 1879
13 listopada

każdym razem o godzinie 9 przedpołudniem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 400 zł. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Turka dnia 15 kwietnia 1879.

(5758 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1687. C. k. Sąd powiatowy w Turce podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 91 zł. 52 ct. a. w. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 63 subr. 40 w Dniestrzyku dubow. położonej dłużnika Kościa Mszaneckiego własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredytowego włość. dnia:

10 września
13 października 1879
13 listopada

każdym razem o godzinie 9 przedpołudniem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 200 zł. a. w. lub wyżej tejże zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Turka dnia 30 maja 1879.

(5766 1—3) **Edykt.**

L. 3926. C. k. Sąd powiatowy podaje do wiedomości, iż celem ściągnięcia wierzytelności Zakładu kredyt włościańskiego w kwocie 150 zł. a. w., odbędzie się w dniach 18 września 16 października i 14 listopada o 10 godzinie rano przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 60 w Zdżarcu położonej, Jana Dykasa własnej, ciała tabularnego niestanowiącej.

Cena szacunkowa wynosi 300 zł. a. w.

Wadyum 30 zł. a. w.

Akt oszacowania i opisania i warunki licytacyjne można przeglądnąć w registraturze.

Radomyśl 18 czerwca 1879.

(5760 1—3) **Edykt.**

L. 7221. Złoczowski c. k. Sąd obwodowy jako sąd handlowy zawiadamia Markusa Wohlmana z miejsca pobytu niewiadomego, iż dla niego w sprawie J. M. Rosenthal przeciw niemu o zapłacenie sumy wekslowej 250 rubli z pn. został ustanowiony na jego koszt i niebezpieczeństwo kurator adwokatat Dr. Ornstein z zastępstwem adwl Heynego, któremu informacyę przesłać lub też innnego zastępcę ustanowić może.

Złoczów 9 sierpnia 1879.

(5764 1—3) **Edykt.**

L. 3610. W dniu 8 października, 12 listopada i w dniu 4 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w c. k. Sądzie powiatowym w Krzeszowicach egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacya realności włościańskiej pod l. 10 w Psarach położonej, ciała tabularnego niestanowiącej Jana Malczyka własnej.

Wadyum wynosi 22 zł. w. a. zaś cena wywołania 222 zł. w. a.

C. k. Sąd powiatowy

Krzeszowice dnia 15 sierpnia 1879.

(5669 3—3) **Edykt.**

L. 39235. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, Samuelowi Kuj kupcowi z Tarnopola, że Józef Tegischer przeciw niemu pod dniem 3 lipca 1879 l. 31978 pozew o zapłacenie resztującej sumy wekslowej 200 złr. w. a. z pn. wniósł.

Ponieważ miejsce pobytu Samuela Kuj wiadomem nie jest, ustanowił c. k sąd krajowy do zastępowania go i na jego koszt i niebezpieczeństwo adwokata dr. Landesbergera z substytucyą adwokata dr. O. Standa kuratorem, z którym sprawa ta wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej przeprowadzoną będzie i któremu wydany wskutek pozwu w dniu 5 lipca 1879 l. 31978 nakaz zapłaty resztującej sumy wekslowej 200 złr. w. a. z pn. doręcza się.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanego aby w należytym czasie osobiście stanął, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielił, lub innego zastępcę wybrał i sądowi oznajmił, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów dnia 16 sierpnia 1879.

(5742 2—2) L. 1005.

Obwieszczenie licytacyi.

L. 1005. C. k. Sąd powiatowy ogłasza, iż celem zaspokojenia Filipa Posnera 7 złr. 58 ct. z pn. w drodze egzekucyi przez publiczną licytacyę sprzedany będzie kawałek gruntu we wsi Cięcinie położony do dłużniczki Anny Graca należący w trzech terminach 11 września, 16 października i 20 listopada 1879 każdym razem o godzinie 10 rano w biurze sędziego powiatowego w Milówce.

Cena wywołania wynosi 90 zł. a wadyum 9 zł.

Milówka 26 czerwca 1879.

(5729) **Edykt.**

L. 6200. Sąd powiatowy w Mikołajowie ogłasza, iż arkusze posiadania w formie wykazów hipotecznych dla gminy katastral. Iłów wraz z sprostowanemi spisami, kopiami map katastralnych protokołami parcelowemi i protokołami dochodzeń do powszechnego przejrzenia w tym sądzie są złożone.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania mają być wniesione w tym sądzie powiatowym ustnie lub pisemnie a do przeprowadzenia dalszych dochodzeń w skutek podniesionych zarzutów wyznacza się termin w dniu 9 września 1879 o godzinie 8 rano na którym także u kierującego dochodzeniami zarzuty wniesione być mogą.

Mikołajów d. 23 sierpnia 1879.

(5751) **Ogłoszenie.**

L. 38670. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że przy firmie Galicyjski Zakład zastawniczy i kredytowy we Lwowie, Stowarzyszenie zarejestrowane o poręce ograniczonej! dnia 11go sierpnia 1879 uwidoczniono, że na Walnem Zgromadzeniu członków tegoż Stowarzyszenia dnia 13 lipca 1879 odbytem, nowy statut uchwalony został, w którym odnośnie do ustępów wciągniętych do rejestru handlowego dnia 27 lutego 1877 następujące zaszły zmiany:

1) Dyrekcya składa się z trzech członków w której skład wchodzą obecnie wybrani Kazimierz Gamrat, Józef Kruszewski i Henryk Zaluczyński.

2) Członek pozostaje jeszcze odpowiedzialnym przez ustępujący przeciąg dwu lat od wystąpienia ze Stowarzyszenia.

3) Udziały wpłaca się gotówką w całości przy wstąpieniu do Stowarzyszenia, lecz można także zapłacić tylko połowę każdego wziętego udziału przy ustąpieniu a resztę należytości na udziały uiścić w przeciągu roku od dnia wstąpienia w 12 równych miesięcznych ratach.

Lwów 16 sierpnia 1879.

(5700) **Ogłoszenie.**

L. 6860. C. k. sąd powiatowy w Bursztynie naznacza termin dla dochodzeń miejscowych w celu założenia ksiąg gruntowych w gminie katastralnej Hanowce z dniem 2 września 1879 tamże.

Każdy mający interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, winien się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Bursztyn dnia 23 sierpnia 1879.

Doniesienia prywatne.

L. 3412. (5744 2—3)

Ogłoszenie licytacyi.

Na mocy rozporządzenia Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 12 sierpnia 1879, l. 28500, rozpisuje się licytacya przez oferty na wydzierżawienie prawa do wyszynku trunków propinacyjnych w obrębie należącym do funduszu krajowego zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie. Do tej dzierżawy należy dom mieszkalny i do wyszynku służący wraz z gruntem w ziemi ornej i pastwiska objętości 35 arów i 32 metrów kwadratowych.

Czas trwania dzierżawy wyznacza się od 1 października 1879 do 31go grudnia 1880 roku.

Cenę wywołania ustanawia się w kwocie 500 zł. jako roczny czynsz dzierżawny.

Oferty zapieczętowane opatrzone stemplem na 50 ct. i zawierające wadyum 5%, wnieść należy do Dyrekcyi Zakładu do dnia 15 września 1879, 12tej godziny w południe, o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert i zaraz potem rozprawa ustna między oferentami, zapomocą której dozwala się tymże podać do protokołu licytacyjnego dodatkowe oświadczenie uzupełniające ich pierwotną ofertę.

Bliższych objaśnień udziela Zarząd zakładu w godzinach urzędowych, gdzie można przejrzeć warunki licytacyjne, służyć mające za podstawę do zawarcia kontraktu, te warunki mają być przez oferentów podpisane i do ofert dołączone.

Kulparków dnia 24 sierpnia 1879.

Dyrektor kraj. Zakł. umysłowo chorych

Dr. Maresch.

Ogłoszenie licytacyi.

(5467 3—3)

Oddział zastawniczy galicyjskiego BANKU kredytowego
ulica Jagiellońska l. 3 (dom własny)

podaje do ogólnej wiadomości, iż zapadłe do dnia 30go czerwca 1879 r. zastawy w dniach 3 i 4 września 1879 r. w godzinach od 9 do 3 przez publiczną licytacyę (w myśl §. 59) najwięcej dającemu za gotówkę sprzedane zostaną.

Równocześnie wzywamy właścicieli kwitów przedawnionych, by się o podniesienie możliwych nadwyżek licytacyjnych zgłosić zechcieli, ponieważ takowe, stosownie do § 26 Regulaminu oddziału zastawniczego, po upływie trzech lat przepadają.

Lwów dnia 15 sierpnia 1879.

L. 8708. Ces. kr. uprzyw. (5754)

Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Z dniem 1 września 1879 r. wchodzi w życie dla ruchu towarowego rossyjsko-szwajcarsko-francuskiego nowa bezpośrednia taryfa, wskutek której znosi się równocześnie odnośna taryfa z dnia 1 stycznia 1876 r. wraz z dodatkami I—VI.

Egzemplarze rzeczonej nowej taryfy są do nabycia w komercyalnem biurze Dyrekcyi ruchu we Lwowie i w ekonomacie w Wiedniu.

Wiedeń, w sierpniu 1879 r.

Generalna D...

Z drukarni Wł. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, l. 12, dom Wernera